

Miąso, Józef

Tajne nauczanie w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich

Rozprawy z Dziejów Oświaty 33, 47-85

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JÓZEF MIĄSO

TAJNE NAUCZANIE W KRÓLESTWIE POLSKIM W ŚWIETLE DOKUMENTÓW WŁADZ ROSYJSKICH

Tajny ruch oświatowy drugiej połowy XIX i początków XX wieku był wyrazem samoobrony narodowej oraz manifestacją sprzeciwu wobec polityki państw zaborczych, zwłaszcza Rosji i Prus. Najszerzy zasięg przybrał on w Królestwie Polskim, gdzie przez dłuższy czas funkcjonowały w podziemiu nie tylko szkółki początkowe, średnie i instytucje oświaty dorosłych, lecz i wyższa uczelnia. Konspiracyjne szkoły zakładali tu nie tylko Polacy, lecz również Niemcy, Żydzi i Litwini. Tajne nauczanie było rozpowszechnione również wśród innych narodów pozostających pod panowaniem carskiej Rosji, zwłaszcza wśród Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Nasza dotychczasowa wiedza o tajnym nauczaniu w Królestwie Polskim opiera się przede wszystkim na przedwojennej i powojennej literaturze pamiętnikarskiej oraz stosunkowo nielicznych opracowaniach¹. Ustalenie rzeczywistego zasięgu tajnego nauczania oraz omówienie wszystkich form, w jakich ono się przejawiało, nie wydaje się możliwe. Materiały źródłowe, na których opierają się niniejsze rozważania, to przede wszystkim dokumenty urzędowe, głównie policyjne, przechowy-

¹ Por.: *Nasza walka o szkołę polską 1901—1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, red. B. Nawroczyński, t. I, Lwów 1932, t. II, Warszawa 1934; J. Grabiec [Dąbrowski], *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925; S. Koszutski, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały*, Warszawa 1928; S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*, wybór i wstęp Cz. Wycecha, Warszawa 1957; J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961; R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886—1914*, wstęp J. Hulewicz, Wrocław 1958; Z. Kmieciak, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905—1914*, Warszawa 1963; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864—1914*, Lublin 1982; H. Kiepuska, *Tajna oświata drugiej połowy XIX w.*, [w:] *Szkolnictwo i oświata w Warszawie*, Warszawa 1982; L. Zasztowt, *Z dziejów tajnej działalności oświatowej studentów cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Koło Oświaty Ludowej (1894—1898)*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXX, Wrocław 1987.

wane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym ZSRR w Leningradzie oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Rewolucji Październikowej w Moskwie. Najbogatsze materiały do interesującego nas zagadnienia znajdują się w aktach Departamentu Policji ostatniego z wymienionych archiwów. Są to korespondencje i doniesienia urzędowe władz policyjnych w Królestwie Polskim, zwłaszcza tajnych służb, czyli tzw. ochrony, oraz raporty agentów, nierzadko uzupełniane oryginalnymi dokumentami, wytwarzanymi przez polskie organizacje konspiracyjne. Zdajemy sobie w pełni sprawę z ograniczonej wiarygodności tego rodzaju źródeł, zwłaszcza gdy dotyczą one oceny szerszych zjawisk, a także konkretnych ludzi. Wspomniane dokumenty dostarczają jednakże wielu informacji o faktach niepodważalnych, wyjaśniają wiele spraw nie do końca rozstrzygniętych przez polską historiografię. Wzbogacają wreszcie naszą wiedzę o różnorodności form podziemnej edukacji narodowej w okresie zaborów.

Do głównych przyczyn rozwoju tajnej oświaty zaliczyć należy niedostatek szkół, zwłaszcza początkowych, rusyfikatorski kierunek oficjalnych instytucji edukacyjnych, który gwałcił podstawowe prawo narodu do własnego języka i wychowania młodych pokoleń w duchu szacunku dla wartości, jakie utrwaliła wielowiekowa tradycja polska. Na podziemną oświatę można też spojrzeć jako na nieodłączne zjawisko towarzyszące procesom narodotwórczym, które dokonywały się w dziewiętnastowiecznej Europie, zwłaszcza wśród tych narodów i narodowości, które nie posiadały własnego bytu państwowego.

W pierwszym dziesięcioleciu po powstaniu styczniowym sieć szkół początkowych wyraźnie się poszerzyła. W 1864 r. w całym Królestwie funkcjonowało zaledwie 1093 tego rodzaju placówek². W 1873 r. było ich już 3210³. W następnym trzydziestoleciu tempo zakładania nowych szkół uległo wyraźnemu zahamowaniu. W 1904 r. działało 4315 szkół, z tego 3929 rządowych, podległych Ministerstwu Oświaty oraz 385 cerkiewno-parafialnych, nadzorowanych przez Świętobliwy Synod. Ogółem uczęszczało do nich 306 098 uczniów, w tym do rządowych — 292 910, a do cerkiewno-parafialnych, funkcjonujących głównie w guberni lubelskiej i siedleckiej — 13 167. Dodajmy, że w omawianym roku w całym Królestwie było 1 701 600 dzieci w wieku szkolnym (8—14 lat)⁴. Oznacza to, że blisko 80% dzieci nie mogło pobierać nauki w szkole oficjalnej.

Rząd carski w swoim dążeniu do odsunięcia szlachty i duchowień-

² R. Kucha, *op. cit.*, s. 22.

³ E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (Od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, s. 87.

⁴ *Ibidem*.

stwa katolickiego od szkoły początkowej powierzył nad nią bezpośredni nadzór zebraniom gminnym i wioskowym. Od tej pory z inicjatywami zakładania nowych szkół oraz powoływania nauczycieli mogli występować sami chłopi. Ponadto rząd udzielał pożyczek na budowę szkół oraz zobowiązywał się do pokrywania połowy kosztów utrzymania szkoły przez pierwsze dziesięć lat jej istnienia. Z czasem władze państwowe zaczęły drastycznie ograniczać dotacje z budżetu centralnego i przeznaczać je wyłącznie na szkoły funkcjonujące w guberniach wschodnich, głównie cerkiewno-parafialne⁵. Kosztami zakładania i utrzymywania szkół zostały obciążone gminy wiejskie i zarządy miejskie, a pośrednio wszyscy mieszkańcy, na których nałożono obowiązkową składkę szkolną⁶. Wkrótce też pozbawiono chłopów wpływu na szkołę, odbierając im prawo powoływania nauczycieli i podporządkowując ją bezpośrednio nadzorowi rosyjskiej biurokracji oświatowej.

Dominującym typem szkoły początkowej były szkoły jednoklasowe o trzyletnim kursie nauki. Szkoły dwuklasowe (pięcioletnie) należały do rzadkości. W 1900 r. było ich zaledwie 96, z tego 27 na wsi. Oznacza to, że 92,5⁰% dzieci korzystających ze szkół początkowych stanowili uczniowie szkół jednoklasowych. Nauczały one religii, języka rosyjskiego (czytanie, pisanie, gramatyka), arytmetyki (liczenie i cztery działania arytmetyczne) oraz języka polskiego. Wprawdzie po 1864 r. nauczanie odbywało się w języku ojczystym dzieci, ale już w latach sześćdziesiątych przygotowywano grunt do całkowitej rusyfikacji, poczynając od zaopatrzenia szkół w podręczniki polskie drukowane czcionką rosyjską. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w wielu szkołach poszerzano zakres nauczania w języku rosyjskim i pomijano całkowicie naukę języka ojczystego. Wreszcie od 1885 r. cały proces nauczania odbywał się w języku rosyjskim. Od tej pory po polsku wolno było nauczać tylko religii oraz języka polskiego. Na naukę tego języka przeznaczano zaledwie 2 godziny tygodniowo. Nauczyciele nie mieli na ogół odpowiedniego przygotowania do nauczania, gdyż w seminariach nauczycielskich na naukę języka polskiego, prowadzoną po rosyjsku, przeznaczano łącznie we wszystkich trzech klasach 5 godzin w tygodniu. Nauczanie w języku rosyjskim jako obcym dla dziecka i jego środowiska rodzinnego nie dawało odpowiedniego przygotowania do dalszej nauki, nie rozwijało też aspiracji edukacyjnych. Szkoła początkowa uczyła przede wszystkim w sposób werbalny, zmuszając dzieci do pamięciowego przyswojenia po-

⁵ R. K u c h a, *op. cit.*, s. 48—61.

⁶ W 1894 r. skarb państwa przeznaczył na utrzymanie szkół początkowych w Królestwie Polskim 133 440 rb, zarządy miejskie 280 524, a gminy wiejskie 612 361 rb. *Obzor diejatielnosti wiedzomstwa Ministierstwa Narodnogo Proswieszczenija za wriemia carstwowanija Impieratora Aleksandra III (so 2 marta 1881 g. po 20 oktiabria 1894 g.)*, S. Pietierburg 1901 (aneks 35).

wierzchnych wiadomości. Jej poziom nauczania był zgodnie oceniany jako niski. Dotyczyło to w szczególności szkół wiejskich, w których nauka trwała faktycznie nie trzy lata, lecz trzy zimowe okresy. Nauczanie religii katolickiej pozostawiało również wiele do życzenia. Po 1864 r. do większości szkół nie dopuszczono księży. Lekcje religii prowadzili więc nauczyciele świeccy, nie posiadający odpowiedniego przygotowania. W tej sytuacji duchowni katolicyczeni zaznajamiali dzieci z zasadami wiary poza szkołą, głównie w budynkach kościelnych. Dopiero pod koniec XIX w. władze carskie musiały przyznać, iż był to błąd, „gdyż ksiądz poza szkołą jest bardziej niebezpieczny niż w szkole”⁷.

Rusyfikatorski charakter szkoły, jej niski na ogół poziom, lekceważenie tradycji narodowej oraz religii rodziły niechęć do niej tak rodziców, jak i dzieci. Dla warstw chłopskich religia była bowiem nie tylko wartością wyznaniową, lecz i etniczną. W najgorszej sytuacji znalazła się ludność wyznania grekokatolickiego zamieszkująca wschodnie gubernie. Likwidacja unii w 1875 r. oznaczała przekształcenie szkół unickich w prawosławne o czysto rosyjskim charakterze. Na tych terenach najwcześniej pojawiły się próby bojkotu szkoły rosyjskiej, zwłaszcza cerkiewno-parafialnej.

Przejawem swego rodzaju bojkotu rządowej szkoły początkowej było nauczanie domowe, które po 1864 r. przybrało szeroki zasięg. Zamożniejsze sfery społeczeństwa w ogóle nie korzystały ze szkoły oficjalnej, powierzając nauczanie dzieci, przygotowujące zwykle do dalszej nauki, prywatnym nauczycielom. W środowiskach uboższych, zwłaszcza robotniczych i chłopskich, domowe nauczanie ograniczało się zwykle do nauki czytania, czasem i pisania, prowadzonej przez rodziców, rodzeństwo bądź sąsiadów. Rozwój nauczania domowego był wyrazem narastającej nieufności pomiędzy rodziną i szkołą⁸. Nauczanie domowe na terenie miast prowadzone przez nauczycieli posiadających odpowiednie uprawnienia nie było uważane za sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Na wsi istniała zgoła odmienna sytuacja. Chłopi pragnący zorganizować nauczanie małej grupy dzieci i powierzyć to zadanie osobie nie posiadającej wymaganych kwalifikacji, nie uzyskiwali zgody władz zwierzchnich.

⁷ Rosyjski historyk pisał, że „wraz z oswojeniem chłopów od materialnej zależności od panów-właścicieli ziemskich musi również nastąpić wyzwolenie ludu od zgubnego wpływu księży, a to może się dokonać tylko przez nową organizację wychowania publicznego”. M. I. Siemiewski, *Obszczestwiennoje obrazowanije w Carstwie Polskom 1815—1864*, S. Pietierburg 1864, s. 1. W 1897 r. książę Imereyński przekonywał cara, że „trzeba wszelkimi siłami starać się przyciągnąć księdza do szkoły, by w ten sposób zmniejszać tajną propagandę”. Centralny Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Leningradzie (dalej cyt. CGIA), f. 733, op. 166, d. 27, k. 95.

⁸ Zwracał na to m.in. uwagę P. Chmielowski w art. pt. *Dom i szkoła*, „Opiekun Domowy”, 1872, nr 21.

Uciekali się więc do tajnego nauczania, prowadzonego przez emerytowanych nauczycieli, organistów, księży, oficjalistów dworskich oraz bardzo często — przez samych chłopów. Z ustaleń Heleny Brodowskiej wynika, że w latach 1870—1904 tylko w trzech guberniach (kieleckiej, piotrkowskiej i radomskiej) wykryto 320 tajnych szkół, a był to zapewne tylko niewielki procent rzeczywiście istniejących⁹. Tajne nauczanie rozwijało się również w miastach, przybierając najrozmaitsze formy. Odbywało się ono w ochronkach, przytułkach, salach zajęć dla ubogich dzieci oraz w mieszkaniach robotniczych i inteligenckich.

Władze carskie usiłowały przeciwdziałać tajnej szkole nakładając na jej organizatorów i osoby nauczające wysokie kary pieniężne. Wynosiły one 22 ruble i 50 kopiejek, co równało się dwu i półmiesięcznej pensji nauczyciela szkoły początkowej. Część tej sumy (5 rb) otrzymywał tytułem nagrody funkcjonariusz policji lub strażnik ziemski, który zasłużył się wykryciem podziemnej szkoły. Gdy w początkach lat osiemdziesiątych Ministerstwo Finansów wydało zakaz wypłacania tego rodzaju gratyfikacji wykrywalność tajnych szkół gwałtownie się zmniejszyła¹⁰. Na początku XX w. zaostrzono odpowiedzialność karną. Na wniosek generał-gubernatora warszawskiego Aleksandra K. Imeretyńskiego reskrypt carski z 26 maja 1900 r. rozszerzał na całe Królestwo działanie przepisów o karach za tajne nauczanie w zachodnich guberniach Rosji z 3 kwietnia 1892 r. Od tej pory kara miała wynosić 300 rubli bądź trzy miesiące aresztu. Dwa lata później Komitet Ministrów dał upoważnienie generał-gubernatorowi warszawskiemu do zamykania wszelkich bibliotek i czytelni, których działalność uzna za niezgodną z przepisami¹¹.

Wykrycie niedozwolonych form nauczania kończyło się najczęściej karą lub zakazem dalszej działalności. I tak w 1891 r. z polecenia kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, osławionego rusyfikatora Aleksandra L. Apuchtina, dokonano rewizji w ochronach utrzymywanych przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności. Ujawniła ona, że dzieci w wieku powyżej 7 lat są nauczane czytania i pisania. Z tego

⁹ H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864—1904*, Warszawa 1967, s. 231 i nast. Por. też: R. Kucha, *op. cit.*, s. 141.

¹⁰ W 1885 r. minister oświaty I. Dielanow prosił min. spraw wewnętrznych D. Tołstoja o spowodowanie przywrócenia nagród za wykrycie tajnego nauczania. Za argument miała posłużyć przekazana mu z Warszawy tabela obrazująca liczby wykrytych szkół od połowy lat siedemdziesiątych, sumy pobranych kar oraz wypłaconych nagród. Odpisy tych cennych materiałów autor niniejszego artykułu wypożyczył w latach sześćdziesiątych Telewizji Polskiej i do tej pory ich nie odzyskał. Ponowna próba dotarcia do nich (w 1988 r.) w archiwum w Moskwie zakończyła się niepowodzeniem.

¹¹ *Istoriczeskij obzor diejatielnosti Komiteta Ministrow. Komitet Ministrow w pierwyje wosiem let carstwowanija Gosudara Impieratora Nikołaja Aleksandrowicza (1894 g. 21 oktiabria 1902 g.)*, S. Pietierburg 1902, s. 26.

powodu wydano z ochron 1500 dzieci¹². W latach późniejszych policja zdołała ustalić, że w czytelnich bezpłatnych tegoż Towarzystwa odbywa się nauka czytania, którą są objęci robotnicy i ich dzieci. „Młodzież uczęszczająca do tajnych szkół i czytelników bezpłatnych — czytamy w raporcie przesłanym do Petersburga — wstępuje do fabryk już politycznie przygotowana i dlatego tak łatwo ulega propagandzie socjaldemokratycznej”¹³. Rzecz charakterystyczna, że wieloletnia działalność na terenie Warszawy Towarzystwa Tajnego Nauczania, które od 1894 r. prowadziło systematyczne nauczanie około 20 000 dzieci, nie została ujawniona, mimo niezbyt ścisłej konspiracji tego „Bosego Uniwersytetu”. O kierownicze tej akcji znajdujemy wzmiankę w jednym z raportów „ochrony”, mówiącą, iż żona inżyniera Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Cecylia Śniegocka działa na rzecz wszystkich grup opozycyjnych¹⁴.

W latach dziewięćdziesiątych władze carskie poświęcały wiele uwagi rozpoznaniu, a następnie likwidacji organizacji konspiracyjnych, zajmujących się szerzeniem tajnej oświaty, w szczególności wśród ludności wiejskiej. Oświecanie chłopów za pomocą książek o treści patriotycznej i społecznej oraz organizowanie wędrownych biblioteczek traktowane było przez władze jako działalność zmierzająca do rozbudzenia w tym środowisku antycarskiego ruchu politycznego. W raporcie o stanie guberni łomżyńskiej za rok 1893 znajdujemy informację o wykryciu przez żandarmów 9 tajnych szkół. Cieszą się one uznaniem chłopów, gdyż są tanie, a ponadto uwalniają dzieci od konieczności pokonywania dużej odległości, dzielącej wieś od szkoły rządowej. Większe zaniepokojenie władz wzbudziły zapewne oceny panujących nastrojów, wśród których znalazło się stwierdzenie, że mieszkańcy guberni wierzą w zmartwychwstanie Polski, a księża odmawiają odprawiania modłów za cara¹⁵.

KOŁO OŚWIATY LUDOWEJ

W 1896 r. kurator warszawski Apuchtin powiadomił ministra oświaty Iwana D. Dielanowa, że od początku lat osiemdziesiątych działa na terenie Warszawy tajne stowarzyszenie pod nazwą Koło Oświaty Ludowej, którego głównym celem jest oświecanie chłopów, a w ostatnim czasie również ludności miejskiej. Organizacja ta dzieli się na dwie grupy: kółko wydawców i kółko kolporterów. Informował jednocześnie, że

¹² A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, Kraków 1905, s. 13.

¹³ Centralny Gosudarstwennyj Archiw Oktiabrskoj Riewolucyj w Moskwie (dalej: CGAOR), DP, nr 2, cz. 7, 1.A. 1898, k. 3. Raport z 2 II 1900 r. (Wszystkie daty wg dawnego stylu).

¹⁴ Tamże, DP, 102, d. 5, cz. 9, k. 44. Notatka z 21 III 1902 r.

¹⁵ Tamże, DP, 152, cz. 5 III 1893, k. 1—6.

generał-gubernator warszawski polecił służbom policyjnym roztoczenie ścisłego nadzoru nad zbiórkami wszelkich funduszków na cele dobroczynne, nad działalnością instytucji oświatowo-wychowawczych, stowarzyszeń dobroczynnych, nad wykładami i odczytami publicznymi oraz wydawnictwami popularnymi, a także nad uczniami i studentami¹⁶. Wspomniane Koło Oświaty Ludowej nie było organizacją jednolitą, zwłaszcza pod koniec XIX wieku. Powstało w 1882 r. z inicjatywy Mieczysława Brzezińskiego i Bolesława Hirszfelda, w owym czasie studentów Uniwersytetu Warszawskiego — później wybitnych działaczy na niwie oświaty. Zajmowało się wydawaniem i kolportowaniem, głównie na wsi, książeczek popularnych. Ich rozpowszechnianiem wśród ludu zajmowała się przede wszystkim młodzież studencka i szkolna. W latach dziewięćdziesiątych działalność Koła znacznie się poszerzyła, gdy uzyskało własne wydawnictwo książek oraz tygodnik „Zorza”. „Młodzież garnęła się do organizacji rozdawniczej: wszyscy ci, którzy bądź z przekonania, bądź z pobudek nieidealnych stronili od działalności politycznej, a chcieli jednak coś zrobić, garnęli się do oświaty ludowej. Młodzież uniwersytecka zaprzęgała niebawem do pracy panienki dworskie. Ukazały się tajne szkółki, a później trop w trop za szkółkami i legalnym rozdawnictwem poszły wydawnictwa nielegalne, już przez kogo innego inicjowane, i włościanie samorzutnie stworzyli ciekawą organizację krzewienia tych rzeczy” — wspomina Ludwik Krzywicki¹⁷. W 1894 r. Koło Oświaty Ludowej uległo znacznemu osłabieniu z powodu masowych aresztowań wśród uczestników manifestacji ku czci Jana Kilińskiego. W latach 1895—1896 znów jednak ożywiło swoją działalność dzięki energii studentów Uniwersytetu oraz niewielkiej grupy uczniów szkół średnich. Równolegle działało od 1883 r. Kobiectwo Koło Oświaty Ludowej, które położyło ogromne zasługi na polu upowszechnienia książki i czytelnictwa na wsi i w mieście oraz nauczania dzieci, młodzieży i dorosłych. Ukształtowało ono całą plejadę ofiarnych działaczek oświatowych¹⁸.

Koło Oświaty Ludowej nie było organizacją scentralizowaną, dzięki czemu nie było wystawione na niebezpieczeństwo całkowitej dekonspiracji. Wedle Ludwika Krzywickiego stanowiło „organizację bez organizacji, gdzie nikt nic nie wie [...] a jednak coś czyta i coś krzewi dalej”¹⁹. Jeden członek tego Koła, złożony z absolwentów i studentów Uniwersytetu oraz uczniów szkół średnich, został wykryty we wrześniu 1898 r. przez

¹⁶ CGIA, f. 733, op. 194, d. 1602, k. 4—5. Apuchtin do Dielanowa 2 III 1896 r.

¹⁷ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1957, s. 230. Por. też: Z. Kmieciak, *Udział chłopów w tajnym ruchu oświatowym w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1973, nr 2.

¹⁸ Por. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Kobiectwo Koło Oświaty Ludowej (1883—1894)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1960, nr 3.

¹⁹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, s. 231.

warszawską żandarmerię, w czego następstwie miały miejsce liczne aresztowania. W toku śledztwa władzom udało się ustalić zasięg działalności Koła, formy upowszechniania oświaty oraz sposoby zdobywania środków finansowych na zakup upowszechnianych wydawnictw²⁰. Okazało się, że niezbędne fundusze pochodziły ze składek członków, ofiar osób prywatnych, ze zbiórek organizowanych podczas wieczorków i zebrań towarzyskich oraz ze sprzedaży kalendarzy i portretów bohaterów narodowych. Większość zatrzymanych została zwolniona za kaucją po kilku miesiącach pobytu w areszcie²¹. Niemal wszyscy zostali poddani jawnemu nadzorowi policji. Niektórym zakazano przebywania w większych miastach²².

Władze carskie miały świadomość, że aresztowanie 47 osób, wśród których znaleźli się i tacy, którym nie można było dowieść żadnych związków z Kołem Oświaty Ludowej, nie oznacza likwidacji szeroko zakrojonych podziemnych robót oświatowych. W toku śledztwa zyskały jednak bliższe informacje o sposobach gromadzenia środków finansowych i upowszechniania książek. Od tej pory będą więc śledzić wszelkie zebrania towarzyskie, koncerty, zabawy i majówki, w przekonaniu, że dochody stąd czerpane są przeznaczane na działalność oświatową. Jednocześnie zaczną się dopatrywać związków pomiędzy tajną oświatą i głównymi nurtami politycznymi, zwłaszcza z Ligą Narodową i Polską Partią Socjalistyczną. Tajna policja będzie uważnie analizować publikacje i czasopisma nielegalne, jak np. „Polak” czy „Przedświt”, które informowały o zasięgu ruchu oświatowego. Podejmą zarazem udane próby wprowadzenia swoich agentów do środowiska oświatowców. Ich informacje, zdobywane czasami z drugiej ręki, dawały podstawy do licznych represji z uwięzieniami i zsyłkami włącznie. Wiosną 1899 r. policja zastosowała ścisłą inwigilację kilkunastu osób, które jej zdaniem odgrywają główną rolę w tajnym ruchu oświatowym zbliżonym ideowo do Polskiej Partii Socjalistycznej. W archiwum moskiewskim zachowały się opasłe tomy, liczące po około 1000 stron, dzienników szpicli, którzy dzień po dniu notowali zachowanie się swoich „podopiecznych” od wczesnego ranka aż do ich powrotu do domu. Na podstawie tego rodzaju materiałów można odtworzyć zasięg i częstotliwość kontaktów towarzyskich,

²⁰ Szczegółowo omawia tę kwestię L. Zasztowt w artykule pt. *Z dziejów tajnej działalności oświatowej studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*.

²¹ Najdłużej przebywał w areszcie późniejszy pisarz Tadeusz Ulanowski, uwolniony dopiero 21 maja 1899 r. na usilną prośbę matki. CGAOR DP, d. 335, cz. 2, 1898, k. 45.

²² Aleksander Kraszewski udał się do majątku Książewicze w guberni grodzieńskiej, gdzie podjął się funkcji gubernera. Nauczyciel z Łomży Sylwester Pieczynis wyjechał na Podole. Jan Kowal-Kowalski zamierzał osiedlić się w Krzymym Rogu, ale gubernator chersoński wyraził sprzeciw ze względu na polityczne przekonania byłego aresztanta. CGAOR DP, d. 335, cz. 2, 1898, k. 115—183.

ale nie ponadto. Przez wiele miesięcy tego rodzaju nadzorem objęci byli: inż. Stanisław Michalski — znany działacz oświatowy, członek zarządu Wydziału Czytelń Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i redaktor słynnego *Poradnika dla samouków*. Brał on ponadto udział w pracach mających na celu niesienie pomocy więźniom politycznym²³. Aleksander Heflich był wydawcą *Poradnika dla samouków* i działaczem Wydziału Czytelń Bezpłatnych. Ponadto inwigilacją objęci byli m.in.: inż. Stanisław Kruszewski — pracownik warsztatów kolejowych i znany działacz oświatowy; Jakub Mortkowicz — późniejszy księgarz warszawski; Maria Gomólińska — tłumaczka, nauczycielka prywatna i działaczka Wydziału Czytelń; Zofia Praussowa — działaczka PPS, żona późniejszego ministra oświaty w odrodzonej Polsce Ksawerego Praussa²⁴.

Wielu działaczy oświatowych posądzano, nie bezpodstawnie zresztą, o zbieranie ofiar na fundusz pomocy więźniom politycznym. Już pod koniec 1899 r. policja zdołała ustalić, że na czele Towarzystwa Pomocy Więźniom Politycznym stał zmarły niedawno działacz oświatowy i filantrop Bolesław Hirszfeld, który zapisał znaczne sumy na finansowanie prac oświatowych. Jego funkcję miał przejąć dr Zygmunt Monsiorski — znany lekarz i zarazem działacz na polu oświaty ludowej. Zbieraniem składek mieli się zajmować m.in.: Stanisław Michalski, Maria Gomólińska, Stefania Sempołowska, Aleksander Heflich i Maksymilian Horwitz — w owym czasie działacz PPS, a w Polsce niepodległej jeden z przywódców partii komunistycznej, stracony w Związku Radzieckim²⁵. Wszyscy wymienieni działacze zostali rychło uwięzieni, a niektórych skazano na zesłanie. Rzecz charakterystyczna, że wśród osób najczęściej wymienianych jako organizatorów zbiórek na fundusz pomocy więźniom politycznym oraz na fundusz strajkowy znajduje się Stanisław Michalski. W autobiografii tego zasłużonego organizatora nauki polskiej, napisanej u schyłku życia po drugiej wojnie światowej, nie znajdziemy nawet śladu tego rodzaju działalności. W notatce naczelnika warszawskiej ochrony znajduje się informacja, że na weselu Jakuba Mortkowicza z Janiną Horwitzówną (siostrą Maksymiliana Horwitza) Michalski zebrał 60 rubli na fundusz strajkowy²⁶. Inna notatka tegoż naczelnika mówi o zorganizowaniu przez Michalskiego i Heflicha tajnej lo-

²³ *Stanisława Michalskiego autobiografia i działalność oświatowa*, oprac. H. Radlińska i I. Lepalczyk, Wrocław 1967, s. 263.

²⁴ Wszyscy śledzeni oznaczeni byli kryptonimami, np. S. Michalski — „Inżynier”; A. Heflich — „Brudas”; J. Mortkowicz — „Szpitalny”; Z. Praussowa — „Uczennica”; M. Gomólińska — „Nauczycielka”. *Dziennik narucznych nabludienij Warszawskoj Osoboj Kancelarii*, CGAOR DP, d. 5, cz. 9, 1.A. 1898.

²⁵ Tamże, DP, nr 2, cz. 7, 1.A. 1898, k. 9.

²⁶ Tamże, DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 101. Notatka naczelnika warszawskiej ochrony z 5 IX 1901 r.

terii, której losy w cenie 25 kopiejek są sprzedawane przez studentów Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego. Wedle tego źródła student Politechniki Tadeusz Marchlewski miał otrzymać od Michalskiego 200 losów, a słuchacz Uniwersytetu Bogdan Chełmicki — 100. Notatka wymienia nazwiska studentów Politechniki zajmujących się sprzedażą losów, a wśród nich: Feliksa Perla, Franciszka Sokoła i Henryka Tennenbauma²⁷. W tej samej notatce znajdziemy informację o legalnym koncercie zorganizowanym przez znanego obrońcę więźniów politycznych Stanisława Patka w lokalu Towarzystwa Wyciągów Konnych. Znaczny dochód z tej imprezy (300 rubli) miał być zasługą słynnego tenora Aleksandra Myszugi, który śpiewając piosenkę do słów Mickiewicza dodał od siebie tekst niecenzuralny²⁸.

Pod koniec 1899 r. nastąpiły masowe aresztowania działaczy oświatowych. Dotychczasowa historiografia wiąże je ze sprawą Wydziału Czytelní Bezpłatnych oraz z manifestacjami, jakie miały miejsce podczas pogrzebu popularnego działacza socjalistycznego Janusza Tańskiego. Jest to tylko część prawdy. Publiczne donosy składane na łamach prasy przez środowiska konserwatywno-klerykalne na działaczy Czytelní Bezpłatnych, zajmujących się rzekomo upowszechnianiem książek demoralizujących, spowodowały co prawda interwencję władz, które ustawiły m.in. rządowego cenzora, ale nie wyrządziły większych szkód²⁹. Manifestacyjny pogrzeb współzałożyciela Związku Robotników Polskich Janusza Tańskiego, który miał miejsce w listopadzie 1899 r., zgromadził wedle oceny policji około 800 osób, głównie robotników i studentów warszawskich uczelni. Wzięli w nim udział również liczni przedstawiciele inteligencji. Aresztowano wówczas kilku robotników i studentów. W grudniu 1899 r. uwięziono Stanisława Michalskiego, Stefaníę Sempołowską, Aleksandra Heflicha, Marię Gomólińską, Andrzeja Niemojewskiego, Ludwika Krzywickiego, Stanisława Kruszewskiego, Zygmunta Monsiorskiego, Stanisławę Piotrowską, Stanisława Leszczyńskiego, Julię Unszlicht i wielu innych. Jak wynika z raportu skierowanego do Ministerstwa Sprawiedliwości, zarzucano im udział w tajnym Towarzystwie Oświaty Narodowej. Dodajmy, że żandarmeria miała zapewne na myśli bliżej nie określoną organizację podziemnej oświaty, nazywaną „Oświatą”, „Oświatą Ludową” bądź nawet Polską Partią „Oświaty Ludowej”. Takie bowiem określenia spotykamy najczęściej w notatkach ochrony. Przemawia za tym również możliwość przekładu na język

²⁷ Tamże, k. 108. Notatka z 27 X 1901 r.

²⁸ Brzmiał on: „Śpiesz się, śpiesz się, polskie plemię, oswobodzić naszą ziemię, Bij psia syna Apuchtina, Bij, po mordzie wal”. Tamże, k. 111—112.

²⁹ Por. A. Heflich, *Walka o czytelníe Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (1897—1899)*, „Niepodległość”, 1932, t. VI; K. Świerkowski, *Rodowód Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, pod red. S. Tazbira, Warszawa 1961.

polski słowa „narodnoje” jako „ludowe” bądź „narodowe”. Mamy podstawy sądzić, że pełniejsze informacje o Towarzystwie Oświaty Narodowej, powstałym wiosną 1899 r., policja zdobyła dopiero w połowie roku 1901. Piszemy o tym w dalszej części niniejszego artykułu. Aresztowania i rewizje domowe miały dostarczyć dowodów świadczących o udziale wymienionych osób przede wszystkim w działalności politycznej, zwłaszcza ich związków z PPS oraz z akcją pomocy na rzecz więźniów politycznych³⁰. Powyższy sąd znajduje potwierdzenie we wspomnieniach S. Michalskiego, który wśród stawianych mu zarzutów wymienia przejęcie funkcji po zmarłym B. Hirszfeldzie oraz współpracę z redakcją centralnego organu PPS „Robotnik”³¹. Dodajmy, że Michalski nie był przez całe życie związany z żadną partią polityczną. Był typowym przedstawicielem liberalnej inteligencji, poświęcającym wszystkie swoje siły działalności społecznej na niwie oświaty i nauki. S. Michalski był przez wiele lat wiceprezesem Wydziału Czytelni Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Funkcję prezesa pełnił znany adwokat warszawski Stanisław Leszczyński, a obowiązki sekretarza A. Heflich. Ich zasługą było znaczne poszerzenie księgozbioru, zaopatrzenie go w liczne pozycje naukowe i popularne oraz zorganizowanie poradnictwa dla czytelników, wśród których liczną rzeszę stanowili robotnicy. W połowie 1901 r. policja dokonała swoistej analizy tak księgozbioru, jak i składu personalnego opiekunów poszczególnych czytelni. Funkcje opiekunów pełnili społecznie znani działacze oświatowi, jak np. Stefania Sempołowska, M. Gomólińska, inż. Stanisław Kruszewski i inż. Jakub Winnicki. Wedle opinii warszawskiego oberpolicmajstra niektórzy z nich „są niepewni politycznie”. J. Winnickiemu postawił on zarzut udziału w ruchu socjalistycznym. Sempołowską określił jako „założycielkę tajnego żeńskiego Uniwersytetu Latającego”, a Maksymiliana Zanda jako organizatora „Wieczorów Mickiewiczowskich”. Zofię Fabiani określał jako słuchaczkę Uniwersytetu Latającego. W rezultacie tego przeglądu policja wydała nakaz odsunięcia od pracy w czytelniach 11 osób, a wśród nich J. Winnickiego, Cecylię Wolf, S. Kruszewskiego, S. Sempołowską, M. Gomólińską i Stanisławę Piotrowską³².

Wszyscy aresztowani pod koniec 1899 r. zostali zwolnieni po kilkumiesięcznym śledztwie. Nad wieloma roztoczono ścisły nadzór policyjny. Jednocześnie próbowano bliżej spenetrować to środowisko przy pomocy pozyskanych agentów. Treść notatek naczelnika ochrony upoważnia nas do twierdzenia, że w bliskich kontaktach z wymienionym środowiskiem,

³⁰ CGIA, f. 1405, op. 521, d. 453, k. 212—215.

³¹ *Stanisława Michalskiego autobiografia i działalność oświatowa*, s. 263.

³² CGAOR, DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 85—97. Warszawski oberpolicmajster do pomocnika warszawskiego generał-gubernatora do spraw policyjnych, 21 VIII 1901 r.

m.in. ze Stanisławem Michalskim, pozostawała osoba świadcząca usługi na rzecz tajnej policji. Ta właśnie okoliczność może tłumaczyć dużą częstotliwość wzmianek o redaktorze *Poradnika dla samouków*. W dalszym ciągu zaliczano go do grona osób zajmujących się zbórką składek na pomoc więźniom politycznym lub na fundusze strajkowe. Na ten właśnie cel miała być przeznaczona część dochodu ze sprzedaży, m.in. przez Michalskiego, książki pt. *Zza kulis Warszawy*, wydanej w Krakowie. W notatce omawiającej wymienioną książkę znajdujemy następującą wzmiankę: „W sobotę 25 sierpnia Michalski odwiedził jednego z tajnych współpracowników naszego Oddziału i wręczył mu tę książkę oraz 39 nr „Robotnika”, a także książkę *Niepodległość Polski* — Michała Luśni”³³. Miał też Michalski uczestniczyć w zebraniu, które odbyło się 25 listopada 1901 r. w mieszkaniu znanej działaczki oświatowej Julii Unszticht. Lekarka Marianna Skiba, pracująca w Zakładach Starachowickich, omawiała na tym spotkaniu swoje doświadczenia w upowszechnianiu nielegalnej literatury wśród robotników, otrzymywanej rzekomo od Andrzeja Niemojewskiego. Przy tej okazji zebrani postanowili utworzyć Kapitał Strajkowy Starachowicki³⁴.

W wyniku tego rodzaju informacji w 1902 r. nastąpiła kolejna fala aresztowań działaczy PPS, a wśród nich pracowników na polu oświaty. Znaleźli się wśród nich S. Michalski i S. Sempołowska. Wobec braku dowodów umożliwiających postawienie ich przed sądem zostali usunięci z granic Królestwa w trybie administracyjnym. Michalski spędził więc blisko dwa lata w Rydze, a Sempołowska przebywała w Krakowie aż do wybuchu rewolucji 1905 r.

Ochrańca zdobywała różne informacje o innych kręgach działaczy oświaty ludowej. W jednym z raportów czytamy, że jej współpracownik odwiedził poetę Edwarda Słońskiego, od którego dowiedział się, iż w czasie lata zamierza on wysłać około 500 kompletów biblioteczek „Oświaty Ludowej”. Katalog tych biblioteczek sporządził przyjaciel Słońskiego, poeta i publicysta Kazimierz Gliński. Środki na zakup tych książek powstały z ofiar zbieranych m.in. przez poetę Józefa Jankowskiego, siostry Ludwikę i Jadwigę Jahołkowskie, Ignacego Matuszewskiego, Józefa Wolfa, Aleksandra Świętochowskiego, Aleksandra Głowackiego (Prusa), Stefana Dembego i Antoniego Pietkiewicza. Współpracownik ochrańcy miał otrzymać od Słońskiego książeczkę złożoną ze 100 talonów w cenie po 10 kopiejek dla zbierania ofiar na „Oświatę”. Uzyskał on też informację, że książka K. Glińskiego pt. *Dwie noce. Tragedia piastowska. 1079* jest sprzedawana w księgarni Gebethnera i Wol-

³³ Tamże, k. 101—102. Notatka naczelnika ochrańcy z 5 IX 1901 r. Pełny tytuł pracy K. Kelles-Krauza brzmiał: *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, Kraków 1900.

³⁴ Tamże, k. 126. Notatka naczelnika ochrańcy z 30 XI 1901 r.

fa po 1,5 rb za egzemplarz, z czego 1,20 rb otrzymuje autor, a reszta jest przeznaczona na fundusz „Oświaty”³⁵. Inne doniesienia mówią o koncertach, zabawach i majówkach, z których dochód był przeznaczany na cele oświatowe. Wspomina się tu koncert pianistki Wandy Siemaszko (listopad 1900 r.)³⁶, zabawę w Dolinie Szwajcarskiej (sierpień 1901 r.), z której dochód przekazano znanemu lekarzowi Ottonowi Hewelke — w mniemaniu ochrony — kasjerowi „Oświaty”³⁷. W innym raporcie czytamy, że z nastaniem lata miejscowa inteligencja należąca do „Oświaty” przestała zajmować się koncertami, spektaklami i wieczorkami, przystępując do organizowania majówek i pikników. Wedle tego źródła w maju 1901 r. odbyły się w Jabłonie dwie majówki, na które bilet wstępu kosztował 4 rb. Organizatorami jednej mieli być dentysta Romuald Pawłowski, A. Heflich, adwokat Wincenty Lemański, Maria Gomólińska i Cecylia Wolf. Druga majówka była zorganizowana przez malarzy Józefa Ryszkiewicza i Kazimierza Mordasiewicza, wspomnianego już E. Słońskiego i publicystę Władysława Rabskiego³⁸.

Upowszechnianiem tanich patriotycznych książeczek wśród ludu wiejskiego zajmować się mieli nauczyciele różnych szkół warszawskich, którzy utworzyli w tym celu specjalne kółko. Jego członkowie rozdawali chłopom takie książki podczas wakacyjnych wędrowek po guberni kieleckiej³⁹. Podobną rolę odgrywali uczniowie szkół średnich. Jeden z raportów wspomina o uczennicach starszych klas pensji Jadwigi Sikorskiej, które przed wakacjami otrzymywały od nauczycieli książki, celem rozpowszechniania ich wśród chłopów⁴⁰. Wspomniana pensja budziła szczególne zainteresowanie ochrony jako placówka wychowania patriotycznego, przygotowująca młodzież żeńską do różnych prac społecznych, głównie w dziedzinie oświaty i opieki nad dzieckiem. W aktach Departamentu Policji znajduje się polski tekst przemówienia ks. Marcina Szkopowskiego, wygłoszonego do absolwentek szkoły 8 czerwca 1901 r. Trudno orzec, czy jest to tekst autentyczny, czy też opracowanie sporządzone przez osobę uczestniczącą w tej uroczystości, np. przez damę klasową. Mówca miał zachęcać do prac w Towarzystwie Kolonii Letnich oraz do udziału w nauczaniu domowym. „Jesteście wolne jak ptaki — mówił ks. Szkopowski — pokażcie więc czynem, żeście godne imienia

³⁵ Tamże, DP, nr 2, cz. 7, 1.A, k. 45—46. Notatka naczelnika z 11 VI 1900 r.

³⁶ Tamże, DP, f. 102, d. 2, cz. 7, 1.5, k. 10—11. Notatka z 30 XI 1900 r.

³⁷ Tamże, DP, 1898, nr 5, cz. 9, 1.13, k. 75. Notatka z 18 IX 1901 r.

³⁸ Tamże, DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 49—50. Notatka z 5 VI 1901 r.

³⁹ W skład tego kółka wchodził m.in. Feliks Werwiński, biolog, były asystent Uniwersytetu Warszawskiego; Wiktor Biernacki, fizyk, wykładowca Politechniki Warszawskiej, oraz Stanisław Okolski, wykładowca rysunku technicznego tejże Politechniki. Tamże, DP, 1898, nr 5, cz. 9, 1.13, k. 76. Notatka z 18 IX 1901 r.

⁴⁰ Tamże, DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 50. Notatka z 5 VI 1901 r.

Polki [...] Wstęp wasz do tego świata suterren i piwnic macie zapewniomy. Winnyście siać oświatę między dziećmi prostaków czy to w mieście, czy we wsi [...] Jeśli będziemy oświecać brata naszego znajdziemy w nim pobratymca naszych myśli i przekonań”⁴¹.

TOWARZYSTWO OŚWIATY NARODOWEJ

Jak już wspominaliśmy, przez dłuższy czas władze carskie określały wszelkie konspiracyjne prace oświatowe polskimi terminami „Oświata”, „Oświata Ludowa”, a działacze tego podziemia „oświatowcami”. Dopiero w połowie 1901 r. zdobyły bliższe informacje o istnieniu Towarzystwa Oświaty Narodowej. Powstało ono na mocy uchwały Ligi Narodowej, podjętej w styczniu 1899 r. Miało na celu ujęcie w bardziej zwarte formy organizacyjne rozproszonych inicjatyw oświatowych, zwłaszcza na terenie wiejskim, i podporządkowanie ich ideologicznemu kierownictwu Ligi Narodowej. Dodajmy, że zamiary te powiodły się tylko częściowo. Na przełomie wieku zaczęła się ujawniać wyraźna polaryzacja polityczna ruchu oświatowego. W wyniku tego procesu wyodrębnił się kierunek ludowy, który w 1904 r. dał początek politycznej organizacji chłopskiej (Polski Związek Ludowy), liberalny, sympatyzujący z PPS i narodowodemokratyczny. Wszystkie wymienione nurty funkcjonowały obok siebie w Kole Oświaty Ludowej, które przetrwało aż do 1905 r. Głównym celem Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON) było szerzenie oświaty politycznej w duchu narodowym, zgodnej z zasadami religii katolickiej oraz solidarności wszystkich klas i warstw społecznych. Organem TON stał się miesięcznik „Polak”, wydawany od 1896 r. w Krakowie, później we Lwowie, a od 1905 w Warszawie⁴².

Do notatki naczelnika ochrony z 5 czerwca 1901 r. dołączony został tekst odezwy TON, w przekładzie na język rosyjski, zawierający główne postanowienia statutu oraz słowa przysięgi składanej przez wstępujących do tej organizacji. Czytamy tam: „Towarzystwo Oświaty Narodowej ma na celu rozbudzenie wśród ludu zamiłowania do oświaty w najszerszym tego słowa rozumieniu, zwracając szczególną uwagę na jego polityczne przygotowanie. Towarzystwo dąży do osiągnięcia tego celu przy pomocy następujących środków: 1) zakładanie małych bibliotek i czytelni, 2) podtrzymywanie bądź zakładanie instytucji służących poprawie bytu prostego ludu, 3) rozpowszechnianie nielegalnych gazet, broszur i książeczek w duchu narodowym, 4) organizowanie odczytów i pogadanek o sprawach bieżących, 5) zakładanie bądź wspieranie taj-

⁴¹ Tamże, k. 55—60. Notatka z 16 VI 1901 r.

⁴² Por.: S. Kozicki, *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1902—1906)*, „Przegląd Wszehpolski”, 1924, s. 116—127; Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866—1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. XIV, z. 2—3.

nych szkół dla dzieci i dorosłych, 6) organizowanie ludu dla osiągnięcia wymienionych celów, 7) rozbudzanie wśród ludu pragnienia aktywnego uczestnictwa w samorządzie gminnym w jego własnym interesie, 8) propagowanie idei powszechnego podatku narodowego”⁴³. Postanowienia statutu zaczynają się od stwierdzenia, że TON jest „organizacją tajną tak co do swego istnienia i działalności, jak składu osobowego swoich członków”. Podstawową jednostką TON były kółka, które dzieliły się na wyższe i niższe. Do zadań kółek wyższych należało pozyskiwanie nowych członków, zakładanie kółek niższych oraz dostarczanie im odpowiednich materiałów. Do rzędu kółek wyższych należało koło główne, z siedzibą w Warszawie, które kierowało całą organizacją, oraz kółka okręgowe i terytorialne. W dużych miastach, głównie w Warszawie, działały ponadto kółka pośrednie, których zadaniem było zaspokajanie specyficznych potrzeb danego środowiska. Kółka niższe dzieliły się na miejskie i wiejskie. Skupiały przede wszystkim chłopów i lud miejski. Ich członkowie mogli być tylko bardzo ogólnie informowani o działalności Towarzystwa. Członkiem kółka wyższego mógł być „każdy uczciwy Polak, świadom spraw narodowych, umiejący dochować tajemnicy i zdolny do popierania Towarzystwa czynem lub środkami pieniężnymi”. Prawo przyjmowania członków miały tylko kółka lub osoby przez nie upoważnione. Kandydat na członka musiał mieć rekomendacje trzech osób, a ponadto uzyskać 75% głosów. O ostatecznym wyborze decydowało bowiem tajne głosowanie członków kółka. Do obowiązków członka należało propagowanie idei TON, przestrzeganie tajemnicy pod groźbą odpowiedzialności przed sądem kółkowym, opłacanie składek w wysokości przez siebie ustalonej, ale nie niższej niż 0,5% swojego dochodu. Każde kółko miało wpłacać część swoich dochodów do głównej kasy Towarzystwa w ratach miesięcznych bądź kwartalnych. Statut zabraniał podejmowania jakichkolwiek działań samodzielnych bez wiedzy i zgody władz zwierzchnich. Kółka niższe składały się z 10 członków. Jeśli zgłosi się więcej chętnych — czytamy w statucie — należy zorganizować dla nich nowe kółko. Na czele kółka stoi gospodarz, powołany w wyborach⁴⁴.

W odróżnieniu od Koła Oświaty Ludowej, które skupiało ludzi różnych wyznań i orientacji politycznej, TON usiłowało oprzeć się przede wszystkim na środowiskach katolickich, popierających program Ligi Narodowej. „Towarzystwo Oświaty Narodowej — czytamy — skupia wszystkich synów ojczyzny gorąco ją kochających celem okazywania wzajemnej pomocy i obrony wszystkimi siłami św. Wiary, swojej polskiej mowy i wszystkich praw narodowych, którzy wiernie służąc Polsce będą pracować nad jej odrodzeniem”. Członkiem Towarzystwa, głosiła deklaracja, może być tylko człowiek wierzący w Boga i gorąco kocha-

⁴³ CGAOR DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 51.

⁴⁴ Tamże, k. 52—53.

jący Polskę. Każdy nowo wstępujący zobowiązywał się do czytania i przekazywania swoim znajomym pożytecznych książek i gazet otrzymanych od Towarzystwa, „nie przyjmować i odradzać innym przyjmowania książek od wrogów św. Wiary i ojczyzny — głupich i szkodliwych książek”. Miał on ponadto chronić książki kółkowe, pomagać w ich transporcie z Warszawy i z zagranicy. Nie wolno mu było posiadać spisu członków kółka ani wykazu zakazanych książek. Zanim został członkiem Towarzystwa, musiał złożyć gospodarzowi kółka następującą przysięgę: „Ja NN przysięgam przed Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym i przed Marią Dziewicą, że będę wiernie i ściśle wypełniać obowiązki, które przyjąłem na siebie przy wstąpieniu do kółka. Jeślibym kiedyś za namową albo pod wpływem groźby bądź przymusu wydał kogoś z członków Towarzystwa, a zwłaszcza z naszego kółka, to niech Pan Bóg pokarze mnie surowo nie tylko w moim marnym życiu doczesnym, ale i po śmierci niechaj będę skazany na takie same męki, jak Judasz, który sprzedał swojego Zbawiciela. Tak mi dopomóż Bóg i Niewinna Męko Syna Jego. Amen”⁴⁵. Przytoczony tekst przysięgi wskazuje wyraźnie, że był on przeznaczony dla kółek skupiających ludność wiejską.

Towarzystwo Oświaty Narodowej rozbudowało swoje agendy głównie na terenie wiejskim, kładąc szczególny nacisk na uświadamianie narodowe i wychowanie patriotyczne warstwy chłopskiej. W jego działalności brały udział liczne rzesze inteligencji oraz młodzież studencka⁴⁶. Przyczyniło się do rozbudzenia świadomości politycznej oraz aspiracji oświatowych wśród młodego pokolenia wsi. Wywarło ono wpływ na dalszy rozwój tajnej oświaty oraz na poszerzenie frontu walki o narodową szkołę. Na fundamentach wzniesionych przez TON oparła swoją działalność utworzona w 1905 r. Polska Macierz Szkolna.

UNIwersYTET LATAJĄCY

Nasza wiedza o tajnym żeńskim uniwersytecie działającym w Warszawie w latach 1885—1905 jest bardzo skromna. Opiera się bowiem na jedynym źródłowym opracowaniu Janiny Mackiewicz-Wojciechowskiej, powstałym w okresie międzywojennym⁴⁷. Autorka dysponując częściowymi aktami żandarmerii oraz wspomnieniami słuchaczek i wykładowców naszkicowała ogólny obraz tej niemal legendarnej instytucji edukacyjnej. Historiografia polska ostatniego czterdziestopięciolecia nie wnio-

⁴⁵ Tamże, k. 53—54.

⁴⁶ Por. W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1984, nr 4.

⁴⁷ J. Mackiewicz-Wojciechowska, *Uniwersytet „Latający”*. Karta z dziejów tajnej pracy oświatowej. Odbitka z wydawnictwa „Zagadnienia pracy kulturalnej”, Warszawa 1933.

sła nowych ustaleń, ale przyniosła nieco nowych faktów, zaczerpniętych głównie z literatury pamiętnikarskiej. Liczne wspomnienia opublikowane po drugiej wojnie światowej zawierają informacje wzbogacające naszą wiedzę o tym uniwersytecie⁴⁸. Uczelnia ta, jak wiemy, dała dość gruntowne wykształcenie licznym rzeszom kobiet polskich, pozbawionych dostępu do studiów uniwersyteckich. Przygotowywała też do studiów w zagranicznych szkołach wyższych. Niemal wszystkie kobiety z Królestwa Polskiego, które przed 1905 r. zdobyły dyplomy zagranicznych uniwersytetów, głównie szwajcarskich, francuskich oraz galicyjskich, studiowały wcześniej w Uniwersytecie Latającym. Należały do nich m.in.: Maria Skłodowska, Helena i Jadwiga Sikorskie, Amelia Hertz, Zofia Daszyńska-Golińska i Maria Dydyńska. Omawiana uczelnia wydała całą plejadę późniejszych działaczek społecznych i oświatowych, zwłaszcza pracownic na niwie pedagogicznej. Pod koniec XIX wieku studiowali tam dodatkowo i mężczyźni, głównie słuchacze Uniwersytetu i Politechniki. Należał do nich m.in. student Politechniki Marian Falski, który później związał się na całe życie ze szkołą i pedagogiką. Wykładowcami byli niemal wszyscy warszawscy uczeni, pozbawieni możliwości normalnej pracy naukowej w zrusyfikowanym Uniwersytecie Warszawskim. Należeli do nich m.in.: Odo Bujwid, Jerzy Józef Boguski, Bronisław Chlebowski, Piotr Chmielowski, Jan Władysław Dawid, Zofia Daszyńska-Golińska, Karol Hertz, Zygmunt Heryng, Stanisław Karpowicz, Ludwik Krzywicki, Adam Mahrburg, Napoleon Milicer, Waclaw Nałkowski, Józef Nusbaum-Hilarowicz i Władysław Smoleński.

Wiadomo, że omawiany Uniwersytet otrzymał nazwę „Latającego” z powodu częstych zmian lokali, w których odbywały się wykłady. Względny konspiracyjny decydowały o konieczności organizowania zajęć dla małych grup słuchaczek (od 10—15 osób) w mieszkaniach profesorów oraz rodziców studentek, a także w pomieszczeniach tajnych prywatnych pensji żeńskich. Zajęcia praktyczne z chemii odbywały się w laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w pracowni fabryki chemicznej Lepperta i Karpińskiego, a wiadomości z mineralogii uzupełniano w Gabinetie Mineralogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, którego kustoszem był polski uczonec Józef Morozewicz⁴⁹.

Przedwojenne opracowanie J. Mackiewicz-Wojciechowskiej, oparte na wycinkowych aktach żandarmskich, grzeszy licznymi uproszczeniami. W aktach Departamentu Policji znajduje się poszyt dokumentów zatytułowany „O istniejącym w Warszawie tajnym żeńskim Uniwersytecie” („Uniwersytet Babski”). Z materiałów tych wynika, że pierwsze wiado-

⁴⁸ Por.: np. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I; J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*

⁴⁹ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy*, s. 145—151.

mości o tym Uniwersytecie zostały zaczerpnięte z korespondencji prywatnej, dość powszechnie w owych czasach poufnie cenzurowanej. W marcu 1893 r. Departament Policji uzyskał odpis fragmentu listu niejakiego Juriija Lurie, wysłanego z Warszawy do nie znanej nam osoby w Petersburgu. Była w nim zawarta następująca informacja: „Istnieje tu oddzielny Uniwersytet żeński. Osoby, które pragną otrzymać wyższe wykształcenie, zwracają się do specjalnego komitetu z oświadczeniem, jakich wykładów chciałyby słuchać. Studentki dzielą się na grupy od 15 do 20 osób. Wykładają po polsku młodzi uczeni. Dla dziewcząt rosyjskich, nie znających języka polskiego, wykłady nie są dostępne”⁵⁰. Zaniepokojony tym Departament Policji zażądał od naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmskiego szczegółowych informacji. Ten jednak odpowiedział, że nie udało się zdobyć żadnych wiadomości. Dopiero 23 października 1893 r. szef żandarmerii otrzymał obszerny raport od naczelnika powiatowego zarządu żandarmerii, któremu podlegały następujące powiaty: warszawski, miński i radzyński. Do raportu dołączony był program wykładów, regulamin studiów oraz opracowana przez żandarmerię charakterystyka wykładowców.

Raport zaczyna się od stwierdzenia, że „drogą wewnętrznej agentury otrzymano wiadomość, iż osiem albo dziewięć lat temu, staraniem redaktora czasopisma »Przegląd Pedagogiczny« — Władysława Dawida i jego żony Jadwigi z domu Szczawińskiej utworzony został istniejący obecnie tajny żeński uniwersytet, znany w społeczeństwie warszawskim pod kryptonimem »Uniwersytet Babski« bądź »Latający«. Ostatnią nazwę nadano temu Uniwersytetowi dlatego, że jako instytucja nielegalna, utworzona bez wiedzy i zgody odpowiednich władz, nie dysponuje stałym pomieszczeniem, a wykład każdego przedmiotu naukowego odbywa się w mieszkaniu wykładowcy albo jednej ze słuchaczek, w zależności od tego, gdzie będzie wygodniej. Uniwersytet ten cieszy się szczególną sympatią w polskim społeczeństwie, gdyż daje młodym dziewczętom sposobność poznania nauki w szerokim zakresie, a jednocześnie stara się przygotować swoje słuchaczki do przyszłej działalności patriotycznej w duchu antyrządowym. Liczba słuchaczek żeńskiego Uniwersytetu jest dość znaczna, w przybliżeniu wynosi od 180 do 200 osób. Na początku roku szkolnego kursistki mają obowiązek złożenia swojemu wykładowcy przyrzeczenia, że w żadnych warunkach nie wyjawią rządowi tajemnicy istnienia w Warszawie żeńskich kursów”⁵¹. W dalszej części omawianego dokumentu znajdują się informacje o organizacji studiów. Słuchaczki nie mają obowiązku uczęszczania na wszystkie wykłady objęte programem. Mają one prawo wyboru jednego bądź kilku przedmiotów, którym zamierzają poświęcić się całkowicie. Do najbardziej popularnych

⁵⁰ CGAOR DP, D3, d. 1175, 1893, k. 38.

⁵¹ Tamże, k. 2.

przedmiotów, na które uczęszcza najczęściej słuchaczek, należy historia Polski oraz dzieje literatury ojczystej. Na podstawie zdobytego regulaminu studiów żandarmeria zdołała ustalić, że podstawą istnienia Uniwersytetu są opłaty pobierane od słuchaczek. Zarówno program wykładów, jak i regulamin krążyły w odpisach. Dla zmylenia czujności policji wysokość opłat za wykłady podana była nie w rublach, lecz w guldenach, a ponadto umieszczono tam informację, która miała wskazywać, że omawiany Uniwersytet działa nie w Warszawie, lecz w Krakowie. Żandarmeria z łatwością odkryła tę mistyfikację⁵².

Lektura programu studiów wskazuje, że Uniwersytet Latający dzielił się na trzy wydziały: 1. Nauk Społecznych, 2. Historyczno-Filologiczny, który obejmował również pedagogikę, oraz 3. Matematyczno-Przyrodniczy.

Na Wydziale Nauk Społecznych wykładane były następujące przedmioty: 1. logika wraz z teorią poznania, kurs roczny po 2 godziny tygodniowo, wykładowca — Jan Władysław Dawid; 2. psychologia, kurs roczny po 2 godz. tygodniowo, wykładowca — J. W. Dawid; 3. etyka — 1 godz. w tyg., kurs roczny, wykładowca Natan (Napoleon) Hirszband (Cezary Jellenta — *J.M.*); 4. historia filozofii, kurs dwuletni, 2 godz. w tyg., wykładowca — Władysław M. Kozłowski; 5. encyklopedia prawa (finanse, administracja, prawo cywilne), kurs roczny, 2 godz. w tyg., wykładowca — Józef Piasecki, urzędnik Sądu Handlowego; 6. historia systemów ekonomicznych, kurs roczny, 1 godz. w tyg., wykładowca — Zofia Daszyńska; 7. ekonomia polityczna, teoretyczna i opisowa, kurs roczny, 2 godz. tyg., wykładowca — Zofia Daszyńska; 8. statystyka, kurs roczny, 1 godz. tyg., brak nazwiska wykładowcy); 9. socjologia, kurs dwuletni, 2 godz. tyg., wykładowca — Ludwik Krzywicki.

Na Wydziale Historyczno-Filologicznym wykładane były: 1. historia Polski, kurs dwuletni, po 2 godz. w tyg., wykładowca — Władysław Smoleński; 2. porozbiorowe dzieje Polski, kurs roczny, 2 godz. tygodniowo, brak nazwiska wykładowcy; 3. historia literatury powszechnej doby romantyzmu, kurs dwuletni, 2 godz. tygodniowo; 4. historia literatury od epoki romantyzmu, kurs roczny, 1 godz. tyg., dwa ostatnie przedmioty wykladał — Edward Grabowski, nauczyciel Szkoły Technicznej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej; 5. historia literatury polskiej do czasów romantyzmu, kurs dwuletni, 2 godz. tyg.; 6. historia literatury polskiej od czasów romantyzmu, kurs roczny, 2 godz. tyg., dwa ostatnie przedmioty wykladał — Piotr Chmielowski; 7. historia sztuki i estetyka, kurs roczny, 1 godz. tyg., tu znajduje się uwaga, że wykładowca nie został jeszcze wyznaczony; 8. geografia i etnografia (brak bliższych informacji — *J.M.*); 9. język polski, kurs dwuletni, 2 godz. tyg.; 10. język

⁵² Tamże, k. 3—4.

polski, kurs skrócony roczny, 2 godz. tyg., wykładowca — Adam A. Kryński, nauczyciel II Gimnazjum Męskiego.

Studia pedagogiczne obejmowały przedmioty teoretyczne i zajęcia praktyczne. Do pierwszych należały: 1. etyka i psychologia stosowana, kurs roczny, 2 godz. tyg.; 2. fizjologia i higiena szkolna ze szczególnym uwzględnieniem higieny dziecka, kurs roczny, 1 godz. tyg.; 3. ogólna teoria wychowania, kurs roczny, 2 godz. tyg.; 4. metodyka nauczania języka polskiego, historii, arytmetyki i geografii, wykładowcą wszystkich czterech przedmiotów był — J. W. Dawid. Zajęcia praktyczne odbywały się w szkołach. Obejmowały ponadto konferencje pedagogiczne.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym wykładane były następujące przedmioty: I. Matematyka, która obejmowała algebrę, geometrię, podstawy trygonometrii, wykladał — Zygmunt Poznański, adwokat; II. Nauki przyrodnicze: 1. fizyka, kurs dwuletni, 2 godz. tyg., wykładowca — Władysław M. Kozłowski; 2. chemia nieorganiczna i organiczna, kurs dwuletni, 2 godz. tyg., wykładowca — Maksymilian Heilpern; 3. kosmografia, kurs roczny, 2 godz. tyg. (brak nazwiska wykładowcy); 4. podstawy mineralogii i geologii, kurs roczny, 2 godz. tyg. (brak nazwiska wykładowcy); 5. anatomia i fizjologia roślin, kurs roczny, 2 godz. tyg., wykładowca — M. Heilpern); 6. systematyka roślin, kurs roczny, 2 godz. tyg.; 7. anatomia i fizjologia człowieka, kurs roczny, 2 godz. tyg.; 8. zoologia, kurs roczny, 2 godz. tyg., ostatnie trzy przedmioty wykladała — Wanda Szczawińska⁵³; oprócz wykładów odbywały się zajęcia praktyczne z chemii, botaniki, zoologii i anatomii; 9. higiena, kurs roczny, 1 godz. tyg., wykładowca — Stanisław Kamiński, lekarz Szpitala Dzieciątka Jezus.

Oprócz wymienionych przedmiotów zapowiadano, że w ciągu roku program zostanie poszerzony o 6 do 10 wykładów z różnych specjalności⁵⁴.

Przedstawiony wyżej program wykładów z 1893 r. wskazuje, że zajęcia z nauk społecznych, historyczno-filologicznych oraz z pedagogiki mogły być prowadzone na uniwersyteckim poziomie. Świadczy o tym dobór wykładowców. Wykłady z matematyki, prowadzone przez prawnika oraz z nauk przyrodniczych miały zapewne bardziej popularyzatorski niż naukowy charakter. Wśród wykładowców nie spotykamy w omawianym roku takich nazwisk, jak Józef Nusbaum (zoolog), Samuel Dickstein (matematyk) czy Wacław Nałkowski (geograf), którzy przez wiele lat pracowali w Uniwersytecie Latającym. Dodajmy, że słynny bakteriolog Odo Bujwid, który wykładał tu przez kilka lat,

⁵³ Wydawca *Wspomnień* L. Krzywickiego H. Holland bezpodstawnie kwestionował udział Wandy Szczawińskiej, twierdząc, iż chodzi tu o jej siostrę Jadwigę.

⁵⁴ CGAOR DP, D3, d. 1175, 1893, k. 4—5.

w 1893 r. przeniósł się już do Krakowa. Wiemy, że w latach wcześniejszych matematykę wykładał były docent Szkoły Głównej Władysław Kwietniewski. Przedmioty matematyczno-przyrodnicze zajmowały znikome miejsce w programach nauczania pensji żeńskich, stąd też wykłady musiały zawierać wiadomości wchodzące w zakres nauczania gimnazjów męskich.

Przepisy dla słuchaczek wskazują, że działalność Uniwersytetu Latającego nie ograniczała się do wykładów. Wspominają one o powtórkach, mających na celu utrwalenie wiadomości z każdego słuchanego przedmiotu. Słuchaczki mogły otrzymać świadectwo wysłuchania kursu wykładów pod warunkiem złożenia odpowiedniego egzaminu. Kandydatki na studentki musiały opłacić wpisowe w wysokości 2 rb. Opłata miesięczna za prawo uczęszczania na wykład jednego przedmiotu wynosiła od 2 do 4 rb., w zależności od liczby słuchaczek. Aby zapobiec powstawaniu niedoborów finansowych w końcu roku akademickiego, mogących wyniknąć ze zmniejszenia się liczby słuchaczek, pobierano awansem opłatę za ostatni miesiąc. Słuchaczki korzystające z czytelnicy miały wносить dodatkową opłatę. System opłat sprawiał, że z wykładów Uniwersytetu Latającego mogła korzystać przede wszystkim zamożniejsza młodzież. Miesięczny koszt słuchania wykładów z dwóch przedmiotów był bowiem niewiele niższy od pensji nauczyciela szkoły początkowej. Literatura wspomnieniowa informuje nas co prawda o zniżkach lub zwalnianiu od opłat uboższych słuchaczek, ale były to zapewne wypadki sporadyczne. Uniwersytet Latający był instytucją samowystarczającą, utrzymującą się wyłącznie z opłat wnoszonych przez słuchaczki. Nie korzystał z żadnej ofiarności tak społecznej, jak indywidualnej. Słuchaczkom dawał wiedzę, i to dość gruntowną, a wielu polskim uczonym główne źródło utrzymania⁵⁵. Korzystała z niego nie tylko młodzież warszawska, ale i dziewczęta z prowincji, wywodzące się z domów inteligentnych i szlacheckich.

Korzystając z informacji zawartych w programie wykładów żandarmeria rosyjska szybko sporządziła listę wykładowców. Przy każdym nazwisku znalazły się szczegółowe dane, obejmujące rok urodzenia, wyznanie, pochodzenie społeczne, dokładny adres zamieszkania, a czasami i uwagi o postawie politycznej. O organizatorce Uniwersytetu Jadwidze Szczawińskiej, która w 1893 r. poślubiła J. W. Dawida, czytamy, że latem wyjeżdżała za granicę, gdzie słuchała wykładów przyrodniczych i teraz sama zamierza prowadzić wykłady. O jej mężu znajdujemy m.in. następującą uwagę: „Co się tyczy Władysława Dawida, to on żywo interesuje się ruchem socjalistycznym w Warszawie i Łodzi i w ogóle śledzi za nielegalną literaturą”⁵⁶. W latach 1891—1892 w jego mieszka-

⁵⁵ Potwierdza to m.in. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, s. 345.

⁵⁶ CGAOR, DP, D3, d. 1175, 1893, k. 7.

niu miały się odbywać wykłady, na które przychodzili nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni. Władysław M. Kozłowski i Zygmunt Poznański brali udział w ruchu socjalistycznym. W 1880 r. byli zesłani w trybie administracyjnym na Syberię za propagandę rewolucyjną wśród robotników. Do Warszawy powrócili po dziewięciu latach pobytu na zesłaniu na mocy amnestii. Zofia Daszyńska z domu Poznańska należała do byłych słuchaczek Uniwersytetu Latającego. Była wdową po zmarłym w 1890 r. wybitnym galicyjskim działaczu socjalistycznym Feliksie Daszyńskim. Studiowała w Szwajcarii, uzyskując w Zurychu w 1891 r. doktorat z zakresu nauk społecznych. W tymże roku powróciła do Warszawy. W 1892 r. była aresztowana w Petersburgu pod zarzutem przynależności do rosyjskich kółek rewolucyjnych. O Ludwiku Krzywickim podano następujące informacje: W 1883 r. został usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego za udział w rozruchach [schodka apuchtinowska — J.M.]. W latach 1888—1892 znajdował się pod niejawnym nadzorem policyjnym. Obecnie współpracuje z tygodnikiem „Prawda”, skąd otrzymuje honoraria. „Tym niemniej on żyje powyżej swoich środków, a nawet przedsięwzięcie wyjazdu za granicę, co nasuwa wniosek o jego przynależności do jednej z socjalistycznych partii, która zapewne wysłała go za granicę w swoich sprawach, zaopatrując w niezbędne środki. W ubiegłym roku był w Berlinie, gdzie wedle słuchów, utrzymywał kontakty z redakcją »Berliner Volksblatt«”. W rzeczywistości Krzywicki przebywał wówczas w Berlinie, gdzie nawiązał kontakty z czołowymi niemieckimi socjaldemokratami (Georg Ledebour i Wilhelm Liebknecht) oraz z Aleksandrem Brücknerem — profesorem Uniwersytetu Berlińskiego, i pisarzem Stanisławem Przybyszewskim — wówczas redaktorem „Gazety Robotniczej”. Innymi zarzutami obarczono wybitnego krytyka i historyka literatury Piotra Chmielowskiego. Przypomniano, że w latach siedemdziesiątych opublikował na łamach „Opiekuna Domowego” artykuł pt. *Dom i szkoła*, w którym dowodził, iż szkoła wywiera na dzieci wpływ deprawujący, gdyż wpaja im ideały, które są wrogiem polskiemu społeczeństwu. Nie zapomniano mu też, że niegdyś odrzucił propozycję objęcia katedry języka polskiego w Uniwersytecie Warszawskim, gdyż nie chciał wykładać w języku rosyjskim⁵⁷.

Otrzymawszy raport żandarmerii minister spraw wewnętrznych zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego Iosipa W. Hurki z zapytaniem, jakie środki zostały podjęte w celu przerwania działalności Uniwersytetu, który przygotowuje polskie dziewczęta do działalności patriotycznej, a wśród wykładowców znajdują się osoby niepewne politycznie. Nie znamy odpowiedzi na to pismo. Z późniejszych wyjaśnień żandarmerii nie wynika, że informowała ona Hurkę o postępie śledztwa. Z dotychczasowego jego przebiegu wynikało niezbicie, że najważ-

⁵⁷ Tamże, k. 7—12.

niejszą rolę w Uniwersytecie Latającym odgrywają Dawidowie. Na nich skupiła się więc główna uwaga żandarmerii. Z pomocą przysła jej cenzura pocztowa. Przejęto list anonimowego nadawcy z 28 listopada 1893 r., wysłany do niejakiego Wincentego Ostrowskiego, zamieszkałego w Kamieńcu Podolskim. Autorem listu podpisanego imieniem „Stas” był początkujący student Uniwersytetu Warszawskiego. Informował on, że w ostatnim czasie zaczął nawiązywać kontakty z warszawską inteligencją i przy tej okazji poznał panią Dawidową, której mąż jest redaktorem. Miała ona wprowadzić go do swojego kółka, w którego skład wchodzi redaktorzy różnych gazet. Kółko to postanowiło zorganizować czytelnię i dlatego nadawca listu został poproszony o pomoc przy jej urządzaniu. Krąg ludzi skupionych wokół Dawidowej miał się składać z osób o przekonaniach postępowych bądź tzw. demokratów, niezadowolonych z istniejącego ustroju i dążących do jego zmiany, głoszących hasło równości wszystkich obywateli. Autor listu zapewniał adresata, że to wszystko mu się nie podoba i zaczął unikać tego rodzaju znajomości, ale jego towarzysze stali się zwolennikami tych ideałów⁵⁸.

W nocy z 16/17 stycznia 1894 r. żandarmeria dokonała rewizji w mieszkaniu Dawidów przy ul. Złotej 26, m. 8, zabierając trochę książek w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wśród zakwestionowanych tytułów znalazła się m.in. *Historia ruchu rewolucyjnego w Rosji* — A. Thuna, historia Polski oraz utwory Mickiewicza i Słowackiego. Dawidowie zostali aresztowani i osadzeni w X Pawilonie warszawskiej Cytadeli. W czasie śledztwa Dawid wyjaśniał, że *Historię ruchu rewolucyjnego* kupił podczas ostatniego pobytu za granicą. Jego żona oświadczyła, że w ogóle nie wiedziała, iż zakwestionowane książki, np. dzieła Mickiewicza i Słowackiego, są zakazane. Naczelnik żandarmerii uznał te zeznania za prawdopodobne, toteż po tygodniowym pobycie w areszcie śledczym Dawidowie znaleźli się na wolności. Zakazano im jednak opuszczania Warszawy aż do czasu całkowitego zakończenia sprawy⁵⁹. Jest rzeczą charakterystyczną, że w toku śledztwa żandarmeria nie stawiała żadnych pytań o Uniwersytet Latający, ograniczając się do prób wyjaśnienia ewentualnego udziału Dawidów w podziemnym ruchu politycznym. Jak wynika z dokumentów, czyniła to świadomie. Przez wiele lat faktyczna przyczyna aresztowania Dawidów nie była znana historykom. Wiosną 1894 r. aresztowano kilka słuchaczek Uniwersytetu, biorących udział w akcji pomocy na rzecz więźniów politycz-

⁵⁸ Tamże, k. 27. Myli się J. Mackiewicz-Wojciechowska, *Uniwersytet „Latający”*, s. 20, twierdząc, iż żandarmeria nie wiedziała o Czytelni Naukowej, założonej przez J. Dawidową.

⁵⁹ CGAOR DP, D3, d. 1175, 1893, k. 32. Naczelnik warszawskiej żandarmerii do Departamentu Policji. 27 I 1894.

nych, od których uzyskano nieco informacji o działalności tej uczelni⁶⁰. Według J. Mackiewicz-Wojciechowskiej sprawa Uniwersytetu została zamknięta 4 kwietnia 1894 r. i przekazana prokuratorowi. Sąd ten musi być podważony.

Żandarmeria warszawska naciskana przez Departament Policji próbowała dać odpowiedź na pytanie o rzekome kółko zorganizowane przez Jadwigę Szczawińską-Dawidową oraz o dalszą działalność Uniwersytetu. Wyjaśniała więc, że czytelnia, o której wspomniano w liście z Warszawy do Kamieńca Podolskiego, rzeczywiście powstała w połowie listopada 1893 r. Jej księgozbiór powstał z darów różnych osób. Obecnie funkcjonuje ona jawnie w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 21⁶¹. W kolejnym raporcie czytamy, że Dawidowa nie ma żadnego kółka. Jest ona członkinią Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, bo pod tą firmą prowadzona jest praca oświatowa. Zajmuje się też sprzedażą biletów na różne koncerty i bale urządzone w domach prywatnych, z których dochód przeznaczony jest na niewiadome cele. W społeczeństwie polskim cieszy się opinią gorącej patriotki. Utrzymuje też kontakty z wiejskimi nauczycielami, co jest zrozumiałe, gdyż jej mąż jest redaktorem czasopisma pedagogicznego⁶². Nawiązując do Uniwersytetu Latającego naczelnik żandarmerii informował, że prowadzony jest niejawni nadzór kursów, a później, po uzgodnieniu z prokuratorem Izby Sądowej, będzie sporządzony odpowiedni raport. Aresztowanie Dawidów sprawiło — pisał — że Uniwersytet mocniej się zakonspirował. Trzeba więc odczekać do jesieni, by się przekonać, czy organizatorzy mają zamiar kontynuować tajne kursy. Wobec choroby generał-gubernatora Hurki postanowiono odłożyć termin opracowania raportu aż do grudnia, a tymczasem kontynuować nadzór nad Uniwersytetem „drogą agenturalną”⁶³. W rzeczywistości całą sprawę na tym zamknięto.

Brak odpowiednich materiałów źródłowych nie pozwala na wyjaśnienie przyczyn przerwania dalszych dochodzeń. Być może przeważała tu jedna z opinii sformułowana przez samą żandarmerię, że uczelnia ta, choć ściśle tajna, nie ma „charakteru antypaństwowego”⁶⁴. Wedle J. Mac-

⁶⁰ J. Mackiewicz-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 15. Aresztowanie Dawidów, a następnie kilku słuchaczek musiało spowodować przynajmniej częściowe zawieszenie działalności Uniwersytetu. Uczestniczka jednego z kół, Maria Goldstejnówna, późniejsza żona K. Kelles-Krauz, w liście do narzeczonego z 7 marca 1894 r. informowała, że „Hania [kryptonim koła — J.M.] się rozseparowała [...] Władzio miał wielkie przykrości ze strony opieki Hani”. K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. I, 1890—1897, pod red. F. Tycha, Wrocław 1984, s. 256.

⁶¹ CGAOR DP, D3, d. 1175, 1893, k. 35. Naczelnik żandarmerii do Departamentu Policji, 8 VII 1894.

⁶² Tamże. Raport naczelnika żandarmerii z 3 VIII 1894, k. 36.

⁶³ Tamże, k. 39—40. Raport z 2 VIII i 23 VIII 1894.

⁶⁴ J. Mackiewicz-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 16. Należy dodać, że Dawidowie byli uprzedzeni o planowanej u nich rewizji, najprawdopodobniej przez jednego z pracowników żandarmerii.

kiewicz-Wojciechowskiej Uniwersytet przez całe lata wydawał znaczne sumy na łapówki dla funkcjonariuszy policji. Wieloletni wykładowca L. Krzywicki stanowczo odrzucał to twierdzenie⁶⁵. Wiadomo jednak, że łapówki umożliwiały swobodne funkcjonowanie wielu nielegalnych pensji żeńskich. Być może w przypadku Uniwersytetu Latającego w grę wchodziło i to, że władze petersburskie nie przejawiały dalszego zainteresowania, przyzwalając niejako na istnienie uczelni. Trzeba tu dodać, że wyniki śledztwa były więcej niż skromne. Nie dostarczyły one żadnych dowodów, na których podstawie prokuratura mogłaby wszcząć postępowanie sądowe, nie mówiąc już o uzyskaniu wyroku skazującego. Wydaje się, że ten właśnie wzgląd zaważył na dalszym biegu sprawy. Doszła do tego i inna okoliczność. Żandarmeria powołując się na chorobę Hurki nie informowała go o przebiegu dochodzeń i o swoich ustaleniach. Kilka miesięcy później ten osławiony rusyfikador i wielkorządca Królestwa został odwołany ze swojego stanowiska, a wśród ludności polskiej odżyły nadzieje na liberalizację kursu politycznego. Jest rzeczą uderzającą, że w całej dokumentacji sprawy nie znajdujemy śladu powiadomienia o niej najbardziej zaciekłego rusyfikatora, kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra L. Apuchтина ani też jego zwierzchnika w Petersburgu — ministra oświaty Iwana D. Dielanowa, jednego z najbardziej reakcyjnych polityków carskiej Rosji. Kurator Apuchтин był w latach 1879—1897 nie tylko gorliwym wykonawcą polityki rusyfikacyjnej, lecz i jej współautorem. Szczególnym nadzorem starał się objąć pensje żeńskie, widząc w nich główne ogniska patriotycznego wychowania. Przez kilka lat torpedował skutecznie w Petersburgu starania znanego bankiera Jana Gotliba Blocha o założenie w Warszawie Szkoły Politechnicznej, przy której miały funkcjonować dzienne i wieczorowe kursy dla młodzieży płci obojga. „Nikt nie może zaręczyć — pisał Apuchтин do Dielanowa — że te [...] kursy nie przekształcą się w wyższe kursy żeńskie, przeznaczone wyłącznie dla kobiet”, które rychło zniweczą całą pracę wychowawczą gimnazjów żeńskich. Próby legalizacji uczelni dla kobiet na wzór petersburskich Kursów Bestużewskich nie miały żadnych szans powodzenia⁶⁶. Pozostawała więc działalność w konspiracji.

Represje, które w 1894 r. dotknęły kilku osób związanych z Uniwersytetem Latającym, są wyjaśniane przez historyków ich udziałem w manifestacjach politycznych ku czci Kilińskiego. Wydaje się, że zaważyły tu również opinie o nich zebrane wcześniej przez żandarmerię.

⁶⁵ J. Mackiewicz-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 11; L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, s. 345.

⁶⁶ CGIA, f. 733, op. 149, d. 439, k. 15. Apuchтин do ministra Dielanowa, 15 III 1883. O Kursach Bestużewskich piszą: E. P. Fiedosowa, *Biestużewskije Kursy. Pierwyj żeńskij uniwersitet w Rossii (1878—1918)*, Moskwa 1980; G. A. Tiszkin, *Z historii wyższego kształcenia kobiet w Rosji*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXIII, Wrocław 1980.

I tak Z. Daszyńska-Golińska została usunięta z granic Królestwa, osiedlając się w Galicji. Nie jest zapewne rzeczą przypadku, że W. M. Kozłowski, pozostający od powrotu z zesłania pod nadzorem policyjnym, udał się również do Galicji.

Kolejny sygnał, który zmusił warszawską żandarmerię do ponownego zajęcia się sprawą Uniwersytetu Latającego, nadszedł z Lublina. Jego nadawcą był prokurator Lubelskiego Sądu Okręgowego, który prowadził śledztwo w sprawie politycznych ulotek rozpowszechnionych z okazji święta koronacji cara Mikołaja II w maju 1896 r. Podczas rewizji u jednej z podejrzanych, Władysławy Dąbrowskiej, znaleziono odezwę pt. *Nad grobem Aleksandra III*, której część miała być przepisana przez krewną Dąbrowskiej Zofię Gorczak, zamieszkałą w majątku Stawce na Lubelszczyźnie. Przeszukanie w domu Z. Gorczak dostarczyło nowego dowodu. Był nim list od siostry Janiny Gorczak przebywającej w Warszawie. Donosiła w nim m.in., że wykłady P. Chmielowskiego jeszcze się nie rozpoczęły, gdyż nikt nie chce udostępnić swojego mieszkania. Nadawczyni prosiła siostrę o zniszczenie tego listu, gdyż „gdyby się dowiedziano o istnieniu wykładów, to one wszystkie, wraz z Chmielowskim i W. Smoleńskim, znalazłyby się w więzieniu”. Zeznania sióstr Gorczak nie wniosły wiele nowego do posiadanych już przez żandarmerię informacji o Uniwersytecie Latającym. Janina Gorczak opowiedziała, że kandydatki na słuchaczki zapisują się u „niejakiej Sempołowskiej albo Dawid”. Po jakimś czasie Sempołowska zawiadamiała o miejscu i terminie wykładu. Za swoją pracę nie pobierała żadnego wynagrodzenia, kierując się wyłącznie chęcią umożliwienia młodzieży zdobycia wykształcenia. Wykłady odbywały się przeważnie w mieszkaniach rodziców. Słuchaczki danego przedmiotu dzielą się na dziesięcioosobowe grupy. Siostry Gorczak uczęszczały w ciągu ostatnich trzech lat na wykłady literatury polskiej Chmielowskiego i historii Polski Władysława Smoleńskiego, a w ostatnim roku Janina słuchała również wykładów antropologii L. Krzywickiego. Rok szkolny zaczynał się w październiku i kończył w początkach czerwca. Wykłady obejmują również psychologię i nauki przyrodnicze, ale siostry Gorczak nie wiedzą, kto je prowadzi. Na niektórych zajęciach bywają również mężczyźni, zwłaszcza na antropologii. Wykłady z tego przedmiotu odbywają się głównie w mieszkaniu inż. Tadeusza Balickiego, którego żona jest słuchaczką Uniwersytetu⁶⁷.

Na podstawie tych zeznań Chmielowski został na krótko aresztowany. Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono konspekt wykładu, który „nosił patriotyczny, antyrosyjski charakter”. Chmielowski wyjaśnił, że w ostatnim roku miał cztery grupy słuchaczek po 10 osób każda. Swoje wykłady określił jako rodzaj prywatnego nau-

⁶⁷ CGIA, f. 733, op. 194, d. 1602, k. 12. Minister sprawiedliwości do ministra oświaty, 18 VI 1896.

czania domowego, które, jak wiadomo, nie było zabronione, jeśli wykładowca dysponował odpowiednimi uprawnieniami. Grupowy charakter wykładów wynika z tej przyczyny, twierdził Chmielowski, że ceni on sobie wysoko swoją pracę i w innym przypadku niezamożne słuchaczki nie mogłyby korzystać z jego wykładów. Wyjaśnienie to potwierdziły siostry Gorczak, zeznając, iż po każdym ośmiu wykładach słuchaczki zbierały między sobą zapłatę i wręczały ją profesorowi⁶⁸. Na tej podstawie Chmielowski został zwolniony z aresztu.

Dokumenty nie wspominają o dalszych losach aresztowanych. Były one, jak sądzimy, zamieszczone w tajną działalność oświatową, a być może i polityczną. W toku śledztwa informowały o działalności Kobiecego Koła Oświaty Ludowej, zwłaszcza o ostatnich planach rozwinięcia jego akcji na wsi, obliczonej na budzenie poczucia narodowego wśród ludu za pomocą upowszechniania czytelnictwa i nauczania elementarnego. Podczas rewizji w mieszkaniu Janiny Gorczak znaleziono kilka numerów „Robotnika” oraz „Przedświtu”, czyli organów Polskiej Partii Socjalistycznej. Miała je otrzymać od Józefa Okołowicza i studenta Stanisława Downarowicza. Oba zostali aresztowani⁶⁹. Pierwszy po 10 miesiącach więzienia w Cytadeli został usunięty z Królestwa i osiedlił się we Lwowie. Był młodym publicystą i działaczem PPS. Drugi znalazł się również we Lwowie, gdzie ukończył studia politechniczne.

Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej przekazał raport do Ministerstwa Sprawiedliwości, ale i tym razem nie zdecydował się na wniesienie sprawy Uniwersytetu Latającego do sądu. Być może uznał argumenty Chmielowskiego, że jest to tylko grupowa forma nauczania domowego. Dalszym śledztwem miała się zająć żandarmeria, która obiecywała zebranie bliższych danych jesienią, kiedy to rozpoczną się zajęcia w Uniwersytecie. Na tym jednak dochodzenie zostało zakończone. Miał chyba rację L. Krzywicki pisząc, iż „żandarmeria miała pod dostatkiem ważniejszych spraw, a w porównaniu z nimi Latający Uniwersytet był podrzędnym grzechem”⁷⁰. W latach późniejszych sprawa Uniwersytetu będzie się pojawiać w różnych raportach policyjnych, ale będzie on traktowany jako instytucja, z którą władze carskie zdążyły się już oswoić. Ich interwencja zacznie się ograniczać do sporadycznych prze-

⁶⁸ Tamże, k. 12—13. P. Chmielowski był jedynym wykładowcą Uniwersytetu Latającego aresztowanym za działalność dydaktyczną. W 1898 r. został zmuszony do opuszczenia Królestwa. Osiedlił się w Zakopanem. W 1903 r. otrzymał katedrę w Uniwersytecie Lwowskim. Por. B. Hertz, *Na taśmie 70-lecia*, zebrał i oprac. L. B. Grzeniewski, Warszawa 1966, s. 106.

⁶⁹ CGIA, f. 733, op. 194, d. 1602, k. 8, 13.

⁷⁰ L. Krzywicki (*Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1958, s. 346) pisze, że w 1896/1897 w jego kółku „wśród słuchaczek znalazła się osobka, którą niebawem zde-maskowano jako szpiega”.

ciwdziałań dalszej organizacji niektórych wykładów, jak to miało na przykład miejsce w 1901 r. Jak wynika z notatki naczelnika ochrony, w mieszkaniu prywatnej nauczycielki Julii Unszlicht (przy ul. Św. Krzyża 15) odbywa się tajne nauczanie dziewcząt należących do tzw. Latającego Babskiego Uniwersytetu. Oprócz wspomnianej J. Unszlicht wykładają tam m.in. J. W. Dawid, S. Sempołowska, Adam Mahrburg i W. Smoleński. Wykład J. Unszlicht, który odbył się 5 listopada 1901 r., zgromadził 15 słuchaczek. Objął on zagadnienia pedagogiczne, a ściślej wychowanie patriotyczne. Jak wynika z obszernego streszczenia tego wykładu, prelegentka koncentrowała swoją uwagę przede wszystkim na krytyce carskiej szkoły. Omawiana notatka kończy się zapewnieniem, że kolejny wykład z zakresu pedagogiki, wyznaczony na 12 listopada, nie odbędzie się, gdyż władze podejmą odpowiednie środki zapobiegawcze⁷¹. Nie mamy żadnej pewności, że wspomniany wykład odnosił się do Uniwersytetu Latającego. W omawianym czasie uczelnia ta przekształciła się w swego rodzaju federację różnorodnych kółek samokształceniowych oraz kursów luźno z sobą powiązanych bądź funkcjonujących samodzielnie. Na tę ewolucję wpłynęły dwa główne czynniki — rozrost Uniwersytetu, który objął również liczne szeregi młodzieży męskiej, oraz konieczność zachowania konspiracji. Julia Unszlicht (późniejsza Bernsteinowa) była znaną działaczką oświatową, specjalizującą się w teorii wychowania przedszkolnego. Należała do słuchaczek Uniwersytetu Latającego w pierwszym okresie jego istnienia. W latach dziewięćdziesiątych współpracowała z „Przeglądem Pedagogicznym” redagowanym przez J. W. Dawida, pisując na jego łamach liczne artykuły na temat wychowania domowego i przedszkolnego. Od 1889 r. prowadziła kursy freblowskie, które kształciły przyszłe wychowawczynie przedszkoli i ochronek. Wspomniane kursy ograniczały się wyłącznie do kształcenia praktycznego. Zajęcia teoretyczne były decyzją władz surowo zabronione⁷². Jedynym wyjściem było więc tajne nauczanie.

Uniwersytet Latający w ciągu dwudziestu lat swego istnienia dał wykształcenie licznej rzeszy kobiet polskich, wychował całe pokolenie działaczek społecznych i oświatowych. Przyczynił się do rozwoju ruchu emancypacyjnego. Ukształtował swoisty model „wolnego uniwersytetu” polskiego. W 1905 r. przekształcił się w legalne Towarzystwo Kursów Naukowych, z których już w odrodzonej Polsce powstała Wolna Wszechnica Polska.

⁷¹ CGAOR DP, 102, d. 2, cz. 7, 1.B, k. 122—124. Notatka naczelnika ochrony z 8 XI 1901.

⁷² B. Sandler, *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław 1968, s. 95—103. Por. też: T. Kamiński, *Przegląd Pedagogiczny (1882—1905). Zarys monograficzny*, Wrocław 1978.

PRZEMIANY PO 1905 R.

Burzliwy okres rewolucji 1905—1907 r. miał ogromne znaczenie dla dalszych losów oświaty w Królestwie Polskim. Rozgorzała wówczas niemal powszechna walka o unarodowienie całego systemu edukacyjnego, jego demokratyzację i podporządkowanie społeczeństwu polskiemu. Jej przejawem był nie tylko słynny strajk szkolny, lecz i zdeterminowana postawa całego niemal społeczeństwa, które w sposób spontaniczny zaczęło tworzyć różnorodne ośrodki nauczania i stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. „Niech się kraj cały pokryje siecią szkół wolnych, od ludowych do najwyższych. Niech każdy dom, niemal każde mieszkanie, zamieni się w szkołę” — apelowała odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej w sierpniu 1905 r.⁷³ Pod naciskiem wydarzeń rewolucyjnych rząd carski musiał zdecydować się na pewne ustępstwa. Ukaz tolerancyjny z 17 kwietnia 1905 r. dawał Kościołowi katolickiemu możliwości działania na polu społecznym, m.in. oświatowym, których był pozbawiony od 1864 r. Uzyskał pełną swobodę nauczania religii w języku ojczystym we wszystkich szkołach oraz prawo zakładania własnych stowarzyszeń. Determinacja młodego pokolenia, bojkotującego szkołę rosyjską, zmusiła rząd do wydania 14 października 1905 r. zezwolenia na otwieranie szkół prywatnych z polskim językiem nauczania wszystkich przedmiotów z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii, które nadal miały być nauczane po rosyjsku. To właśnie ustępstwo przyczyniło się do szybkiego rozwoju prywatnych szkół polskich, głównie średnich. W szkołach rządowych nauczanie języka ojczystego mogło się od tej pory odbywać po polsku. Dalszym ustępstwem, które miało donieść do konsekwencji, było wydanie przez rząd 17 marca 1906 r. tymczasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach. Umożliwiły one powstawanie bądź legalizowanie działających w konspiracji stowarzyszeń społecznych, m.in. oświatowych, oraz związków zawodowych. Rychło więc całe Królestwo pokryło się gęstą siecią towarzystw i organizacji kulturalnych.

Zdecydowaną postawę w walce o narodową szkołę wykazała ludność chłopska. Pod koniec 1905 r. przez wieś przeszła potężna fala politycznego ruchu chłopskiego, domagającego się m.in. spolszczenia samorządów gminnych i całkowitego unarodowienia szkoły początkowej. Liczne zebrania gminne podejmowały uchwały o nauczaniu wyłącznie w języku ojczystym, uzależniające dalsze wypłacanie poborów nauczycielom od wykonania tych uchwał. Za natychmiastowym spolszczeniem szkolnictwa początkowego opowiedział się zjazd nauczycieli ludowych w Pi-

⁷³ Cyt. za: *Postępowa myśl oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1905—1914 (wybór materiałów)*, oprac. Z. Kmiecik, Warszawa 1961, s. 43.

laszkowie (1 X 1905 r.), który powołał do życia pierwszą zawodową organizację nauczycielską w Królestwie. W latach rewolucji większość szkół początkowych wprowadziła pod presją rodziców nauczanie w języku polskim. Wydawało się, że władze petersburskie pogodzą się z tą sytuacją, uznając ją za fakt dokonany. Wszak nawet ówczesny minister oświaty Iwan Tołstoj, powołując się na wielkiego rosyjskiego pedagoga Konstantego Uszyńskiego, forsował pogląd, że szkolnictwo w Królestwie można uzdrowić tylko wtedy, gdy przywróci się mu narodowy charakter⁷⁴. Zwyciężyła jednak inna koncepcja, zmierzająca do podtrzymania rosyjskiego charakteru szkoły początkowej. Idąc na pewien kompromis poszerzono zakres nauczania języka polskiego, zezwalając na posługiwanie się nim również przy nauczaniu innych przedmiotów, zwłaszcza arytmetyki. Nie zadowoliło to jednak ludności chłopskiej ani nauczycieli. Większość szkół nauczała nadal po polsku. Masowe usuwanie nauczycieli, którzy nie podporządkowali się decyzjom władz, oraz opór ludności chłopskiej wywołały powrotną falę tajnego nauczania, szczególnie na wsi. Wedle ustaleń Zenona Kmiecika tylko w latach 1905—1906 usunięto 142 nauczycieli ludowych⁷⁵.

Po upadku rewolucji prywatne szkoły średnie oraz stowarzyszenia oświatowe stały się obiektem dyskryminacji i represji ze strony władz. W ostateczności wiele nowych placówek oświaty i kultury uległo likwidacji. Niejeden polski pedagog został pozbawiony prawa do nauczania w jakichkolwiek szkołach. Nad uczniami szkół średnich roztoczono surowy nadzór policyjny. We wszystkich guberniach opracowano w 1908 r. szczegółowe regulaminy dla policji dotyczące wspomnianego nadzoru, sporządzono też spisy właścicieli uczniowskich stancji⁷⁶. W 1907 r. generał-gubernator warszawski Gieorgij Skalon wydał okólnik, zabraniający tak osobom prywatnym, jak i stowarzyszeniom wszelkiego rodzaju nauczania, na które odpowiednie władze nie wydały stosownego zezwolenia. Zapowiadał on zamknięcie wszelkich nielegalnych szkół i kursów oraz ukaranie winnych trzymiesięcznym aresztem bądź karą grzywny do 3 tysięcy rubli⁷⁷. W jednym tylko woluminie akt Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego znajdujemy 120 informacji o wykrytych przypadkach tajnego nauczania w roku 1907 i w początkach 1908. Oto kilka przykładów: Konstanty Żyłko vel Żyliński nauczał we wsi Rakowice, pow. augustowski 27 dzieci. Mimo napomnień ze strony wójta i naczelnika powiatu nie przerwał swoich zajęć. Uznany został za

⁷⁴ Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi...*, s. 18.

⁷⁵ Tamże, s. 21. O usuwaniu nauczycieli pisze też B. Malanowski, *Wspomnienia wiejskiego pedagoga*, Warszawa 1930.

⁷⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego (dalej: GGW) 105718, k. 14—15, 44. Okólnik warszawskiego oberpolicmajstra z 3 XI 1908.

⁷⁷ AGAD GGW, 105414a. Okólnik z 20 VIII 1907, k. 3.

człowieka szczególnie niebezpiecznego, gdyż działał w półunickiej miejscowości. Decyzją Skałowa został usunięty z granic Królestwa na czas trwania stanu wojennego⁷⁸. Gubernator siedlecki donosił, że w przytułku w Koroszczynie odbywa się nauka czytania i pisania po polsku. Żądał zamknięcia przytułku i ukarania kierownika grzywną w wysokości 300 rubli⁷⁹. Tajną szkołę prowadził w Rejowcu Szloma Rosenbaum, który przyznał się, że działalnością pedagogiczną zajmuje się już od sześciu lat⁸⁰. We wsi Bystrzyca, gmina Zakrzówek, otwarto szkołę, w której nauczał Jan Parol. W dzień korzystały z niej dzieci, a wieczorami dorośli mieszkańcy kolonii Zakrzówek⁸¹. Jak wynika z omawianych raportów, najczęściej prowadzący tajne nauczanie karani byli aresztem, gdyż nie byli w stanie zapłacić grzywny. Surowe kary zapadały w trybie administracyjnym. Sądy bywały znacznie łagodniejsze, ale podobne sprawy trafiały do nich bardzo rzadko⁸². Władze starały się złamać opór nauczycieli i rodziców opowiadających się za kontynuowaniem nauczania w języku polskim. Wizytacja szkoły w Osieku, pow. lipnowski, dowiodła, że od 1905 r. całe nauczanie odbywa się tam w języku ojczystym. Wizytator stwierdził całkowity brak podręczników rosyjskich oraz jawną wrogość dzieci do języka rosyjskiego⁸³. Z wyjaśnień nauczyciela Bronisława Jakubowskiego wynikało, że dzieci uporczywie odmawiały nauki w języku rosyjskim, a ich rodzice przysyłali mu anonimy z pogrózkami, gdyby nie uszanował woli dzieci⁸⁴. Chłopi ze wsi Perstul, pow. augustowski, przez długi czas odmawiali posyłania dzieci do miejscowej szkoły jednoklasowej, żądając nauczania w języku polskim⁸⁵. Decyzją władz inicjatorzy tego oporu zostali w 1909 r. usunięci z granic guberni suwalskiej⁸⁶. Gubernator warszawski, oceniając szkołę na podległym mu terenie, skarżył się na inteligencję, która wszelkimi sposobami usiłuje paraliżować wpływ szkoły rządowej na ludność chłopską⁸⁷. Broniąc uporczywie narodowego charakteru szkoły początkowej ludność wiejska kierowała się również troską o jej poziom, w przekonaniu, że tylko język ojczysty daje gwarancję uzyskania właściwych

⁷⁸ Tamże, k. 22, 150—151.

⁷⁹ Tamże, k. 60. Gub. siedlecki do gen.-gub. warsz. 14 I 1908.

⁸⁰ Tamże, k. 4. Gub. lubelski do gen.-gub. warsz. 2 I 1908.

⁸¹ Tamże, k. 20. Gub. lubelski do gen.-gub. warsz., 3 IV 1908.

⁸² W grudniu 1911 r. sąd okręgowy w Olszynie ukarał grzywną w wysokości jednego rubla niejakiego Frojnowicza, zajmującego się tajnym nauczaniem. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach. Kancelaria Gubernatora Kieleckiego 869. Naczelnik powiatu olszynieckiego do gub. kieleckiego, 7 I 1912.

⁸³ AGAD GGW, 105472, k. 1. Raport pomocnika warsz. gen.-gub. do spraw policyjnych z 5 II 1908.

⁸⁴ Tamże, k. 8—9. Gub. plocki do gen.-gub. warsz., 6 III 1908.

⁸⁵ AGAD GGW, 106352, k. 1. Raport pomocnika warsz. gen.-gub. z 9 I 1909.

⁸⁶ Tamże, k. 30. Gub. suwalski do gen.-gub. warsz., 16 II 1909.

⁸⁷ AGAD GGW, 106415, k. 13—14. Gub. warsz. do gen.-gub. warsz., 17 V 1909.

efektów dydaktycznych. Nie brakowało przecież na wsi szkół mizerynych⁸⁸.

Szczególnie niebezpieczne wydawało się władzom tajne nauczanie na terenach mieszanych pod względem narodowościowym i wyznaniowym, a więc w guberni siedleckiej, lubelskiej i częściowo suwalskiej. Szerzej pisze o tym Ryszard Kucha. Wedle jego ustaleń tylko w guberni lubelskiej w latach 1908—1910 grzywną za tajne nauczanie ukarano 1214 osób⁸⁹. W dążeniu do całkowitej rusyfikacji Chełmszczyzny decyżją Rady Państwa z 1912 r. wydzielono ją z Królestwa. Utworzona wówczas gubernia chełmska została włączona do Imperium rosyjskiego, a jej szkolnictwo podporządkowano Kijowskiemu Okręgowi Naukowemu. Jednocześnie uległa likwidacji gubernia siedlecka. Jak wynika z raportów ochrony, ogromną większość uczniów szkół początkowych na terenie guberni siedleckiej stanowiły dzieci wyznania katolickiego. W 1910 r. w 304 szkołach było 19 004 uczniów, w tym 13 973 katolików, 4184 prawosławnych i 847 innych wyznań. W omawianym roku wykryto i zamknięto 31 szkół tajnych, z tego 10 w powiecie siedleckim, 2 w węgrowskim, 5 we włodawskim, 8 w garwolińskim, 1 w łukowskim, 4 w radzyńskim, i 1 w sokołowskim⁹⁰. W latach 1905—1910 mieszkańcy tej guberni, głównie unicy, korzystając z ukazu tolerancyjnego, gwarantującego swobodę wyznania, zaczęli masowo przechodzić na katolicyzm. Wedle ustaleń władz w omawianych latach „od panującej wiary prawosławnej” odpadło 100 761 osób. Fakt ten tłumaczono sobie skutecznością działań polskiej inteligencji i katolickiego duchowieństwa. Jeśli nie powstanie gubernia chełmska — pisał naczelnik rejonowego oddziału ochrony — „to i reszta chwiejnej obecnie ludności prawosławnej znajdzie się również pod uciskiem księży, panów i katolicyzmu i zostanie spolonizowana”⁹¹. Władze carskie przyznawały niejednokrotnie, że podejmowane przez nie próby przeciwdziałania polskim aspiracjom narodowym nie mają szans powodzenia. Przychodzi nam stawać twarzą w twarz z masowym ruchem polskim, który dysponuje potężnymi środkami, jak Kościół katolicki, prywatna szkoła średnia i niższa oraz system tajnego nauczania, wychowujące w duchu skrajnego nacjonalizmu oraz dużymi środkami materialnymi i bogatą literaturą popularną — pisał w 1909 r. naczelnik warszawskiej ochrony⁹². W 1907 r. policja wraz z funkcyjona-

⁸⁸ Inspektor szkół ludowych w powiecie radomszczańskim sporządził następujący protokół wizytacji szkoły we wsi Wielgomłynny (12 II 1909): „Postępy uczniów zadowolające. Zeszyty dzieci w porządku. Nauczycielka pracowita”. AGAD GGW, 106674, k. 111.

⁸⁹ R. Kucha, *Oświata elementarna...*, s. 158.

⁹⁰ CGAOR DP, f. DO, d. 49, 1910, k. 112—119.

⁹¹ Tamże, k. 23—24.

⁹² CGAOR, f. 102, op. 101, d. 8, cz. 9, 1909, k. 7.

riuszami administracji oświatowej została włączona do nadzorowania modlitw szkolnych. Stało się tak w następstwie zjazdu księży prefektów odbytego w Warszawie 10 września 1907 r. Zebrani uchwalili tam wprowadzenie do szkół tekstu modlitwy ustanowionego przez Komisję Edukacji Narodowej. Obecny na zjeździe funkcjonariusz policji nie protestował, gdyż nie zdawał sobie sprawy, iż we wspomnianym tekście nie figuruje słowo „Monarcha”. Powiadomiony o tym wydarzeniu generał-gubernator Skałon skierował ostre pisma do arcybiskupa Wincentego Popiela i wszystkich biskupów katolickich, żądając zaniechania planów wprowadzenia nowej modlitwy i grożąc najsurowszymi represjami wobec nauczycieli religii. Uchwałę księży prefektów określił jako polityczną demonstrację. Jednocześnie wezwał wszystkich gubernatorów do roztoczenia ścisłego nadzoru nad modlitwami szkolnymi⁹³. O konsekwencjach tego nadzoru wiemy raczej niewiele⁹⁴.

Jak już wspomnieliśmy, w okresie rewolucji powstały liczne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Niektóre działały wcześniej w podziemiu, inne rodziły się z potrzeb chwili. Wymienimy tylko niektóre, jak Polska Macierz Szkolna, Uniwersytet dla Wszystkich, Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, Towarzystwo Kultury Polskiej, Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego i dziesiątki innych. Powstawały też stowarzyszenia regionalne, ograniczające teren swojej działalności do jednej guberni bądź nawet miasta. Należały do nich m.in. Towarzystwo Czytelń m. Warszawy, Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” w guberni lubelskiej, Towarzystwo Krzewienia Oświaty w Łodzi, Towarzystwo Kursów Popularnych im. A. Asnyka w Kaliszu, Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej. W guberni suwalskiej działało litewskie stowarzyszenie pod nazwą „Światło”. Własne organizacje oświatowe zakładała ludność żydowska i niemiecka. Wszystkie stowarzyszenia mimo głębokich nieraz różnic ideologicznych zajmowały się szerzeniem oświaty i kultury, organizując liczne instytucje nauczania dorosłych, a nierzadko również szkoły dla dzieci i młodzieży.

Największą organizacją oświatową była Polska Macierz Szkolna, dysponująca znacznymi funduszami pochodzącymi z ofiarności społecznej. Utrzymywała ona około 700 szkół jawnych i niemal tyle samo tajnych. Pod koniec 1907 r. została zlikwidowana decyzją władz carskich jako instytucja zagrażająca, w ich mniemaniu, szkole rządowej. Nad wszystkimi organizacjami oświatowymi roztoczono nadzór policyjny. Ochrona posługiwała się też agentami, którzy niejako specjalizowali się w pro-

⁹³ CGAOR, f. D4, d. 8, cz. 9, 1907, k. 201—206. Pisma do biskupów oraz do gubernatorów z 11 IX 1907.

⁹⁴ W 1909 r. z tego powodu zamknięto szkołę początkową w Kielcach, utrzymywaną przez fabrykanta Hempla. AGAD GGW, 106474, k. 1. Notatka pomocnika do spraw policyjnych z 7 IV 1909 r.

blematyce polskich stowarzyszeń oświatowych. Świadczą o tym raporty przekazywane do Departamentu Policji sygnowane kryptonimami „Aprielski” i „Zośka”. Pierwszy rezydował w Krakowie i Zakopanem, gdzie zbierał informacje od osób przyjeżdżających z Królestwa⁹⁵. Był on m.in. autorem raportu o Stowarzyszeniu Kursów dla Analfabetów Dorosłych, zawierającego polityczną charakterystykę działaczy tej organizacji, szczególnie zasłużonej na polu walki z analfabetyzmem⁹⁶. Zalecał też policji zwrócenie szczególnej uwagi na Towarzystwo Kultury Polskiej, które jego zdaniem staje się tym, czym była Polska Macierz Szkolna⁹⁷. Pierwsze stowarzyszenie zostało zlikwidowane w 1908 r., drugie przetrwało do 1913⁹⁸. Agent posługujący się kryptonimem „Zośka” informował m.in. o organizacji młodzieżowej pod nazwą Związek Filaretów Warszawskich, o towarzystwie „Czystość”, Towarzystwie Wpisów Szkolnych i innych⁹⁹. Dodajmy, że ostatnie z wymienionych towarzystw zostało zamknięte w 1909 r., gdyż zostało uznane za kontynuatora dzieła Polskiej Macierzy Szkolnej¹⁰⁰. Informacje „Zośki” posłużyły ministrowi spraw wewnętrznych do uzasadnienia negatywnej decyzji w sprawie wniosku, popieranego przez samego Skałona, o zezwolenie na legalną zbiórkę pieniędzy na dar grunwaldzki. Składka ta miała być przekazana Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego na rzecz szkolnictwa polskiego, zagrożonego germanizacją. Organizatorem tej zbiórki był znany społecznik mecenas Antoni Osuchowski¹⁰¹.

Władze carskie miały pełną świadomość, że stowarzyszenia oświatowe, działające w głównej mierze wśród warstw niższych, zwłaszcza wśród ludności robotniczej i chłopskiej, nie mogą być wolne od polityki. Próbowaly więc ograniczyć możliwości ich działania. Podobną sytuację obserwowały w rdzennej Rosji, gdzie po 1905 r. powstały liczne uniwersytety ludowe nie tylko o liberalnym, lecz i radykalnym obliczu politycznym¹⁰². W styczniu 1908 r. minister spraw wewnętrznych P. Sto-

⁹⁵ CGIA, f. 1405, op. 530, d. 679, k. 8—10. Sprawozdanie z delegacji gen. Lwa Uthofa do Krakowa (1—3 I 1908) celem spotkania się z „Aprielskim”.

⁹⁶ CGAOR, D4, d. 8, cz. 9, 1907. Agenturnaja zapiska „Aprielski”, 25 V 1907.

⁹⁷ CGIA, f. 1405, op. 530, d. 679, k. 21. „Aprielski” z Zakopanego, 18 II 1908.

⁹⁸ O Towarzystwie Kultury Polskiej zob. J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich*, Warszawa 1960.

⁹⁹ CGAOR, f. 102, op. 100, d. 8., cz. 9, 1908, k. 224. „Zośka”, 26 XI 1908. Szczegółowy raport tegoż agenta o zebraniu towarzystwa „Czystość”, omawiający treść przemówienia Władysławy Weychert (późniejszej Szymanowskiej), zawierającego gwałtowną krytykę carskiej szkoły, stał się przyczyną natychmiastowego aresztowania tej zasłużonej działaczki oświatowej. Tamże, k. 210. „Zośka”, 4 XI 1908.

¹⁰⁰ CGAOR, f. 102, op. 101, d. 8, cz. 9, 1909, k. 58—61.

¹⁰¹ Tamże, k. 63. Gen.-gub. G. Skałon do P. Stołypina, 10 VI 1909, oraz k. 99. „Zośka”, 19 VII 1909.

¹⁰² O rosyjskich organizacjach oświatowych pisze: Ł. S. Frid, *Kulturno-proswietitielnaja rabota w Rossii w dooktriabskij pieriod (1905—1917 gg.)*, Moskwa 1960.

łypin rozesłał do wszystkich gubernatorów specjalny okólnik, w którym zalecał zwrócenie bacznej uwagi na stowarzyszenia oświatowe, w szczególności na uniwersytety ludowe, które — jak twierdził — szerzą za pomocą odczytów propagandę polityczną w celu poderwania mas ludowych do działalności antyrządowej. Wśród wykładowców znajdują się osoby znane z przestępstw antypaństwowych. Przypominał, że władze wydając zezwolenia na odczyty powinny brać pod uwagę nie tylko temat, lecz i osobę prelegenta¹⁰³. Rozszerzając omówione zalecenia Departament Policji wydał zakaz udzielania zezwoleń na organizowanie wszelkich kursów dla dorosłych przy szkołach początkowych, wyjaśniając, iż nauczyciele tychże szkół mają niskie kwalifikacje, a do tego wielu z nich nie daje gwarancji politycznej prawomyślności¹⁰⁴. Na tej podstawie władze odmawiały zezwoleń na organizowanie kursów dla dorosłych i zarazem stosowały coraz szersze represje wobec stowarzyszeń zajmujących się systematycznym nauczaniem pracujących. W 1908 r. zamknięto stowarzyszenie „Oświata” w Mariampolu pod zarzutem udziału jego prezesa, lekarza, Kazimierza Hryniewicza w działalności litewskiej partii socjaldemokratycznej¹⁰⁵. W tymże roku zamknięto Uniwersytet dla Wszystkich, działający w całym Królestwie, który dziesiątkom tysięcy robotników dostarczał gruntownej wiedzy o społeczeństwie i przyrodzie. Skupiał on liczne szeregi radykalnej inteligencji oraz działaczy socjalistycznych. Identyczny los spotkał Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej, w którym również pracowało wielu działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej¹⁰⁶.

Działacze likwidowanych stowarzyszeń próbowali kontynuować pracę pod firmą innych tolerowanych jeszcze organizacji społecznych bądź w sposób konspiracyjny. Szerszy zasięg miała tajna działalność dawnych agend Polskiej Macierzy Szkolnej, zwłaszcza szkół i bibliotek.

Omówione formy oraz zasięg tajnej oświaty i próby przeciwdziałania jej rozwojowi podejmowane przez władze carskie wskazują na rolę, jaką odegrała nie tylko w kompensowaniu braków oficjalnej szkoły,

¹⁰³ CGIA, f. 1284, op. 238, d. 97. Okólnik min. spraw wewn. z 28 I 1908, k. 11—12.

¹⁰⁴ AGAD GGW, 105755, k. 2—4. Okólnik Departamentu Policji z 31 V 1908.

¹⁰⁵ K. Hryniewiecki i jego żona Janina zostali zmuszeni do opuszczenia Królestwa. AGAD GGW, 108838, k. 1—21. Raport pomocnika gen.-gub. warsz. do spraw policyjnych, 15 VII 1908. W guberni suwalskiej działało towarzystwo o identycznej nazwie. Jego założycielami byli księża litewscy. Prowadziło m.in. szkołę dla dzieci w Kibartach oraz szkołę niedzielną dla dorosłych analfabetów w Sejnach. Miało swoje biblioteki we wszystkich parafiach litewskich. Organizowało odczyty w języku litewskim. CGAOR, f. 102, op. 100, d. 8, cz. 9, 1909, k. 204—205. Notatka naczelnika ochrony z 12 X 1908.

¹⁰⁶ Por. J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich. O Uniwersytecie Ludowym Ziemi Radomskiej*; AGAD GGW, 104962, k. 81—84. Gubernator radomski do gen.-gub. warsz., 5 IV 1908.

lecz i w kształtowaniu narodu. Rozbudzała bowiem świadomość narodową i uczucia patriotyczne wśród ludu wiejskiego i miejskiego. Czyniła to zarówno w tajnych szkółkach dla dzieci, jak i podczas nielegalnych zebrań, organizowanych w chatach chłopskich i izbach robotniczych. Szczególnie ważną funkcję spełniała książka polska, której upowszechnianie było jednym z głównych zadań wszelkiej działalności konspiracyjnej. Tajna oświata stanowiła integralny składnik politycznego ruchu niepodległościowego. Kształtując świadomość historyczną społeczeństwa polskiego, zwłaszcza jego warstw niższych, służyła wielkiemu dziełu wychowania patriotycznego i umacniania dążenia do odzyskania własnej państwowości. Konspiracyjne nauczanie na poziomie wyższym dało gruntowne wykształcenie licznej rzeszy młodzieży, zwłaszcza żeńskiej, przygotowując ją zarazem do działalności społeczno-kulturalnej i politycznej.

Po 1905 r., gdy otworzyły się możliwości legalnego działania na niwie oświaty, zasięg tajnego nauczania uległ wyraźnemu ograniczeniu. Pozostały i nadal funkcjonowały konspiracyjne szkoły początkowe. Świadczyły one o determinacji ludności chłopskiej w jej walce o prawo do kształcenia dzieci w szkole narodowej. Liczne stowarzyszenia oświatowe, powołane do życia w latach rewolucji, wniosły ogromny wkład w rozwój różnorodnych form nauczania dzieci i dorosłych oraz w upowszechnianie nauki i kultury. Szkolnictwo prywatne, tajne nauczanie oraz gęsta sieć stowarzyszeń kulturalno-oświatowych tworzyły łącznie niejako odrębny, narodowy system edukacyjny, całkowicie niezależny od oficjalnej szkoły.

JÓZEF MIĄSO

THE SECRET TEACHING IN THE POLISH KINGDOM
IN THE LIGHT OF DOCUMENTS OF THE RUSSIAN AUTHORITY

Summary

The article deals with the secret education in the Polish Kingdom in years 1864—1914. The considerations included in it are based mainly on the official authority materials kept in the Polish and Russian Record Offices (in Warsaw, Leningrad and Moscow). The author, among other things, used the office records of the governor general of Warsaw, Ministry of Education, Ministry of Justice, Ministry of the Interior, mainly the records of the Police Department.

In the discussed period the secret teaching was one of the more important manifestations of the national opposition against Russification of the whole system of education. It was started by peasantry, which in this way protested against teaching in Russian in primary schools and against disregard in these schools of the national tradition and the system of values accepted in Polish families. In spite of the severe punishments, the secret schools were developing, first, in the countries and then also in the cities. The retired teachers, organists, priests,

clerks from the noble courts and not rarely the peasants themselves were the ones who occupied themselves with teaching. Conspirational teaching in Polish took place also in many day-nurseries, orphanages and in the institutions preparing practically for the profession. In Warsaw, there were created numerous secret schools for the children of the workers called "Barefoot Universities", which in the nineties comprised above 2 thousand children. In the eighties there were created numerous secret educational organisations, as for example People's Educational Circle, Women People's Educational Circle, National Educational Society, which contributed to the foundation of the underground schools, libraries, reading-rooms. They arrived with the Polish book to the distant villages. In this action participated a great number of school and student youth and almost all Polish intelligentsia. Numerous imprisonments and transportations behind the borders of the Polish Kingdom did not restrain this action. At the end of the XIX c. the tsar's authorities had to admit that above 30% of inhabitants of the Kingdom could read and write, thanks to the institutions of secret teaching and not to the official school.

In years 1885—1905 there was functioning in Warsaw a secret women academy called the Flying University. In the times when women had not right to higher education it enabled an education to numerous women. The lectures took place in small groups in homes of the students or professors, and the practical occupations of chemistry and physics took place in the laboratories adjoining a factory. The lecturers were the eminent Polish scientists deprived of the possibility to work in the Russified Warsaw University, as for example O. Bujwid (bacteriologist), J. J. Boguski (chemist), J. Nusbaum-Hilarowicz (biologist), W. Nałkowski (geographer), J. W. Dawid (educationist), L. Krzywicki (sociologist), P. Chmielowski (historian of literature) and W. Smoleński (historian). The work in the Flying University gave them living as the students paid for their education. Many Polish women who got their diplomas at the foreign universities before 1905, mainly at Swiss, French and Galician universities were earlier studying at the Flying University. There belonged to them, among others, Maria Skłodowska-Curie who later twice became a Nobel prize winner. During 1905 revolution when political relations underwent certain liberalization the Flying University revealed itself and since that time it was functioning legally as the Society of Scientific Courses — social Polish academy. The secret tsar's police had been collecting information about the activity of the Flying University for many years. It arrested lecturers and students but did not gather the evidence which would have made possible to put the case into the court of justice.

In 1905 under the pressure of peasants, primary school teachers started to teach in Polish. Since 1907 tsar's authority trying to restore teaching in Russian removed from the schools many insubordinate teachers, forbidding them to stay in the boundaries of the Kingdom. In this situation the secret schools started to revive, in spite that the punishments for it intensified. Secret teaching in the east area of the Kingdom had been punished with particular severity; where there lived a large group of Ukrainian people of Uniat belief, which in the seventies was forced by tsar's authorities to convert to Orthodox Church. Using the ukase of toleration from 1905, which guaranteed the freedom of religion, these people started to convert to Catholicism in masses.

After 1905 there were created many legal educational associations which occupied themselves with organizing of Polish schools for children and adults and with spreading of knowledge and culture. The largest of them Polish Mother School kept about 800 open schools and almost 600 of secret schools. In 1907—1908 the largest Polish educational associations were dissolved by the decision of the authorities because they supposedly threatened the political business of the authority.

Many of them continued their activity in conspiracy or under the style of different organizations.

Secret education was one of the important forms of the fight for national independence. Its role was not only to compensate the lack of official school. It awakened the national consciousness and patriotic feelings making in this way the process of shaping a modern nation faster.

Translated by Ewa Kulińska

ЮЗЭФ МИОНСО

ТАЙНОЕ ОБУЧЕНИЕ В ПОЛЬСКОМ КОРОЛЕВСТВЕ В СВЕТЕ ДОКУМЕНТОВ РУССКИХ ВЛАСТЕЙ

Резюме

Статья занимается тайным просвещением в Польском королевстве в годах 1864—1914. Содержающиеся в ней рассуждения основываются прежде всего на официальных источниках — материалах сохраняемых в польских и советских архивах (в Варшаве, Ленинграде и Москве). Автор использовал, в частности, документы канцелярии варшавского генерал-губернатора, Министерства просвещения, Министерства справедливости, а также Министерства внутренних дел, главным образом акты Департамента полиции.

В обсуждаемый период тайное обучение являлось одним из важнейших проявлений национального сопротивления против руссификации всей образовательной системы. Начало ему положило крестьянское население, которое этим образом протестовало против обучения в начальных школах на русском языке, а также против пренебрежительности этих школ по отношению к национальной традиции и системе ценностей признанной польскими семьями. Несмотря на строгие наказания тайные школы развивались — сначала в деревнях, а позже и в городах. Обучением занимались отставные учителя, органисты, священники, конторщики из шляхетских имений, а нередко также и крестьяне. Нелегальное обучение на польском языке имело место тоже в многих детских приютах, детских домах, а также в учреждениях приспособляющих практически к определенным профессиям. В Варшаве создались многие тайные школы для детей трудящихся, названные „босым университетом”, которые в девяностых годах охватили более чем 2 тысячи детей. Начиная с восьмидесятых годов возникают многие тайные просветительские организации, как например Кружок народного просвещения, Женский кружок народного просвещения, Общество национального просвещения, которые содействуют основанию подпольных школ, библиотек, читальний. Они проникают с польской книгой в отделенные деревни. В этой акции принимали участие многие представители школьной и студенческой молодёжи, а также почти вся польская интеллигенция. Многие аресты и ссылки деятелей не остановили этой акции. К концу 19 века царским властям надо было признать, что свыше 30% жителей Королевства умеющих читать и писать обязаны этим не официальной школе, но движению тайного обучения.

В годах 1885—1905 действовало в Варшаве тайное высшее женское учебное заведение под названием Летающего университета. Во время, когда женщины не имели права на получение высшего образования оно сделало это возможным для многих молодых женщин. Лекции имели место в квартирах слушательниц или профессоров, где собирались невеликие группы участников, а практические занятия по физике и химии — в лабораториях Музея промышленности и сельского хозяйства, а также в заводских лабораториях. Преподавателями являлись выдающиеся польские учёные, лишённые возможности работать в русифицированном Варшавском университете, как например О. Буйвид (бактериолог), Ю. Е. Богуски

(химик), Ю. Нусбаум-Хиларович (биолог), В. Налковски (географ), Я. В. Давид (педагог), Л. Кшывицки (социолог), П. Хмельевски (историк литературы) и В. Смоленски (историк). Работа в Летающем университете предоставляла им средства на содержание, так как слушательницы вносили оплаты за обучение. Многие польские женщины, которые до 1905 г. получили дипломы зарубежных университетов, главным образом швейцарских, учились раньше в Летающем университете. Среди них была, между другими, позднейшая двукратная лауреатка Нобелевской премии Мария Склодовска-Кюри. Во время революции 1905 г., когда политические отношения несколько либерализовались, Летающий университет стался явным и с тех пор действовал легально как Общество научных курсов — общественное польские высшее учебное заведение. В течение многих лет тайная царская полиция собрала информацию о деятельности Летающего университета. Имели место аресты преподавателей и слушательниц, но полиции не удалось собрать достаточных доказательств, которые делали бы возможным подать заявление в суд.

В 1905 г. под давлением крестьян учителя начальных школ стали учить по-польски. От 1907 г. царские власти в своем стремлении восстановить обучение на русском языке устранили многих упрямых учителей из школ, запрещая им дальнейшего пребывания в границах Польского королевства. В этой обстановке стали возрождаться тайные школы, не смотря на то, что наказание за их ведение очень обострилось. Особенно строго наказывалось тайное обучение на восточных окраинах королевства, где проживала большая группа украинского населения униатского вероисповедания, которую царские власти заставили в семдесятые года перейти на православие. Пользуясь толерантным указом из 1905 г., гарантирующим свободу вероисповедания, его население стало переходить на католицизм.

После 1905 г. возникли многие легальные просветительные общества занимающиеся организацией польских школ для детей и взрослых, а также популяризацией знаний и культуры. Самое большое из них, Польская школьная отчизна, содержала около 800 явных школ и почти еще столько же тайных. В годах 1907—1908 самые большие польские просветительные общества были решением властей развязаны, так как они, якобы, угрожали политическим интересам правительства. Многие из них продолжали свою деятельность в конспирации или под маркой других организаций.

Тайное просвещение было одной из важных форм национально-освободительной борьбы. Его роль заключалась не только в компенсировании недостатков официальной школы. Оно пробуждало национальное сознание и патриотические чувства, способствуя этим образом ускорению процесса формирования современной нации.

Перевел А. Бочковски